

I N F O R M A T O R

=====

Nr 43

=====

W O J E W Ó D Z K I D O M K U L T U R Y W G D A Ń S K U

maj - ozerwiec 1964

=====

S P I S T R E Ś C I
=====

str.

1. Piosenka o książce	K.I.Gałczyński	1
2. Tematyka dwudziestolecia w pracy kulturalno-oświatowej		5
3. Nasz prastary Gdańsk ...	E.Urbańska	12
4. Pani Irena	R.Kochanowska	17
5. Idą dzieci	I.Suchorzewska	19
6. XI Ogólnopolski Konkurs Recytatorski -	E.Kochanowska..	26
7. Pierwszy etap-scenariusz.	K.Romanowski	31
8. Książki-książki-książki.	EK	35
9. Spotkanie z realizmem... ..	SL-JK	39
10. Z wojewódzkiego przeglądu amatorskich teatrów drama- tycznych ..	WL	43
11. Eugeniusz Oniegin w MDK.	J.Jokiel	46
12. Powiększa się grono miłośników teatru.....	JB.....	47
13. Zmienić zdanie, czy nie zmienić ?	JK.....	50
14. Ciekawostki z różnych szufladek		52
15. Najbliższe rocznice literackie		54
16. K r o n i k a		55
17. K o m u n i k a t y		58

PIOSENKA O KSIĄŻCE

=====

Chcemy książki, co życiu pomaga,
bohaterów wesołych jak słońce,
takiej, żeby ją brać do plecaka
na wycieczkę nad morze szumiące.
Ćwiercią pióra się pisze na niby,
taka książka nam z serca ucieka,
niechaj pisze ją człowiek prawdziwy,
wierny brat prawdziwego człowieka -

Z książki płynie odwaga,
książka życiu pomaga,
chcemy książek jak słońce
i piosenek
jak wiatr.

II

Gdy pracujesz rzetelnie, toś wesół,
w oczach iskry masz, ręce jak kowal,
w budowaniu hartuje się zespół,
a gdzie zespół tam rośnie budowa.
Kiedy chcesz być sprawniejszy i lepszy,
kiedy idziesz celowo do celu,
wiedz, że radość i rytm płynie z wierszy,
a zachęta i wzór z bohaterów.

Z książki płynie odwaga
książka życiu pomaga
chcemy książek
jak słońce
i piosenek
jak wiatr.

III

Świeci czas jak pochodnia jaskrawa,
rytm podaje ulicy ulica,
do roboty wciąż wstaje Warszawa,
nasza piękna jak dzień przodownica.
Nad iglicą Pałacu Kultury
śpiewa wieczót w sopranie i w basie,
a ty idziesz, kolego, wśród ulic,
z tobą książka, twój mądry przyjaciel.

Z książki płynie odwaga,
książka życiu pomaga,
chemy książek
jak słońce
i piosenek
jak wiatr.

"... Byłoby fałszywym "hura optymizmem", gdybyśmy twierdzili, że książka stała się już chlebem powszednim, nieodzowną potrzebą wszystkich ludzi w Polsce... Przeczą temu wszystkie statystyki. Dowodzą one przede wszystkim, że książki docierają szeroką rzeką do Warszawy i innych wielkich miast, już tylko strumieniem do miast powiatowych, a za ledwie nikłym strumyczkiem na wieś".

ADAM OSTROWSKI

Prezes Polskiego Tow. Wydawców Książek

PIOSENKA O KSIĄŻCE

Słowa : K.I.GAŁCZYŃSKI

Muz.: T.SYGIETYŃSKI

Umiarkowanie

mf Chcemy książki, co życiu po--ma--ga, bo-ha----te-rów we-so--łych jak

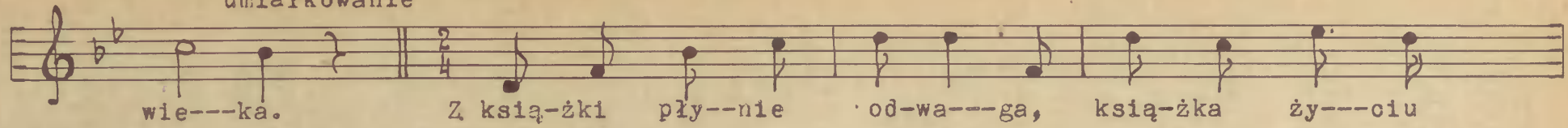
słońce, takiej że-by ją brać do ple-----ca----ka na wy---

cie-czkę nad mo-rze szu--mia---ce. Cwiercią pió-ra się pi--sze na

ni---by, ta-ka książka nam z serca u-----cie---ka nie--chaj

pi---sze ją człowiek pra---wdzi---wy, wierny brat pra-wdzi--we---go czło---

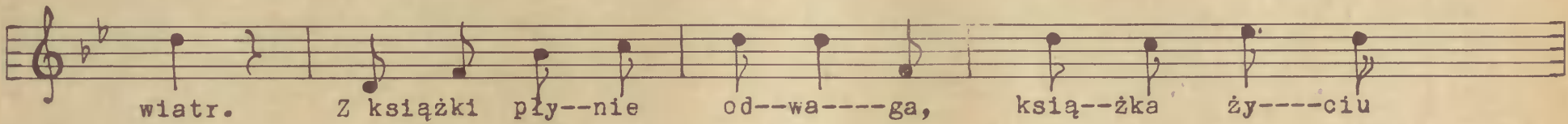
Tempo krakowiaka /refren/
umiarkowanie



First musical staff in G minor (one flat). It begins with a treble clef, a key signature of one flat, and a common time signature. The melody consists of quarter notes and rests. A double bar line is followed by a 2/4 time signature. The lyrics are: wie---ka. Z książ-ki pły--nie od-wa---ga, książ-ka ży---ciu



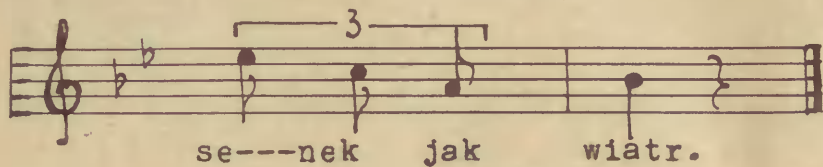
Second musical staff in G minor. It continues the melody with quarter notes and rests. A triplet of eighth notes is marked with a '3' above a bracket. The lyrics are: po---ma---ga, chce-my książek jak słońce i pio---se---nek jak



Third musical staff in G minor. It continues the melody with quarter notes and rests. The lyrics are: wiatr. Z książki pły--nie od-wa---ga, książ-ka ży---ciu



Fourth musical staff in G minor. It continues the melody with quarter notes and rests. The lyrics are: po---ma---ga, chce-my książ-zek jak słońce i pio---



Fifth musical staff in G minor. It concludes the melody with a triplet of eighth notes marked with a '3' above a bracket, followed by a quarter note and a final rest. The lyrics are: se---nek jak wiatr.

Wszystkie zakłady pracy, instytuty naukowe, uczelnie itp. podejmują różne zobowiązania dla uczczenia 20-lecia Polski Ludowej. Ta ważka data powinna być również zaakcentowana w pracy kulturalno-oświatowej. Jak ? Podajemy tu kilka wskazówek i propozycji, których autorami są specjaliści z różnych dziedzin.

Przedstawiciel Wydziału Kultury WRN

Najwdzięczniejszą formą uczczenia 20-lecia Polski Ludowej jest zobowiązanie do wykonania konkretnych czynów, które pozostawią trwały ślad i przyczynią się do dalszego gospodarczego i kulturalnego rozwoju Gdańska i województwa gdańskiego.

Powiatowe Domy Kultury winny więc wystąpić z inicjatywą, wskazując zadania do wykonania i same włączając się do owych zadań poprzez swój aktyw, np.

Należy oddziaływać na społeczeństwo w kierunku uwrażliwiania go na estetykę najbliższego otoczenia /porządkowanie miast, osiedli, wsi, zadrzewianie ich, modernizacja i estetyzacja/.

Trzeba organizować nowe placówki kulturalne.

Otoczyć opieką pomniki, miejsca walk, straceń i kaźni.

Prawie każde z powiatowych miast podjęło już zobowiązania, szczególnie w dziedzinie organizowania nowych placówek kulturalnych. Np. Kwidzyn odda do użytku Park im. 100-lecia Państwa Polskiego i otworzy adaptowany w czynie społecznym Wiejski Dom Kultury w Gardel. Lębork zbuduje Dom Ludowy w Bożym Polu. Kartuzy zbudują w czynie społecznym salę widowiskową w gromadzie Chmielno itd., ale obok tych dużych i cennych zobowiązań jest do wykonania mnóstwo zadań mniejszych, a przecież ważnych - i tu właśnie otwiera się wdzięczne pole do działania dla pracowników k.o. prawdziwie przywiązanych do swego otoczenia.

Łucjan Czyżewski

Nauczyciel

My dorośli w XX rocznicę Polski Ludowej z dumą patrzymy na dzieło naszych serc i rąk. Mimo, że od dnia wyzwolenia upłynęło 20 lat, dobrze pamiętamy dzień wolności, który świecił i słońcem i pustym oknem w wypalonym domu.

Pamiętamy to i przez tę pamięć XX-lecie jest dla nas symbolem walki i zwycięstwa.

Dzieci i młodzież znają to już tylko z opowieści rodziców, lekcji historii i jedynie czasem z własnych, bardzo mglistych wspomnień.

Dlatego też nie bez znaczenia będzie zastanowienie się, jak uczczą święto XX lecia nauczyciele z gromadką dzieci, z którą pracują w szkole, w świetlicy lub zespole.

Jesteśmy zobowiązani dać okazję do poznania dzieciom i młodzieży wszystkiego tego, co nas najbliższej otacza - co jest dziełem XX lecia. Przy czym wszystkie prace zmierzające do poznania dwudziestoletnich osiągnięć, muszą mieć w sobie duży ładunek radości ! Należy umożliwić młodzieży, aby miała okazje i do podziwiania swojej pracy. Stąd też konieczne jest włączyć się do akcji dydaktyczno-wychowawczych organizowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego oraz Wydział Kultury Prezydium WRN, a zmierzających do uczczenia przez młodzież XX lecia PRL.

A mianowicie do takich akcji jak :

- XI Ogólnopolski Konkurs Recytatorski
- środowiskowe przeglądy zespołów artystycznych szkół średnich woj.gdańskiego.
- "Powiatowe Święto Pieśni i Tańca" dla dzieci szkół podstawowych,
 - konkurs teatrów szkół średnich
 - turniej literacki dla młodzieży szkół średnich
 - konkurs na najlepiej przeprowadzony apel szkolny z okazji XX-rocznicy wyzwolenia Wybrzeża,
 - udział w zjeździe młodych biologów,
 - udział w powiatowych wystawach twórczości technicznej dzieci i młodzieży,
 - konkurs na wykonanie audiowizualnych pomocy naukowych.

Terminarz oraz regulaminy wyżej wymienionych imprez zostały przesłane zainteresowanym bądź też można je otrzymać dodatkowo w KOS Gdańsk i Wydziałe Kultury WRN.

J. Borawska

Oświatowiec

Ażeby ocenić osiągnięcia 20-letniej gospodarki Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach, trzeba je znać, rozumieć, umieć porównać z dorobkiem innych państw, ze stanem gospodarki z okresu przedwojennego itp.

Instruktor oświatowy niejednokrotnie w swojej pracy zetknie się z krytyką tej i owej dziedziny. z twierdzeniem, że "dawniej było lepiej".

Argumentacji trzeba umieć przeciwstawić argumentację - argumentację faktów, cyfr, liczb, nazwisk.

Skąd je czerpać ? Z "Roczników Statystycznych", ukazujących się co roku i obrazujących całokształt gospodarki krajowej w liczbach, tabelach i wykresach.

Z książek popularno-naukowych, ujmujących syntetycznie pewne dziedziny, jak np. Dziewanowskiego "Reportaż o szkiełku i oku", pokazujący dorobek polskiej myśli naukowej w dwudziestoleciu.

Z licznych czasopism, poświęcających całe szpalty rozwojowi polskiej techniki, gospodarki, sztuki itp.

Instruktor oświatowy musi bardzo wiele czytać, wertować, robić notatki i spisy bibliograficzne, a w miarę możliwości sporządzać również zszywkę wycinków prasowych. Np. w obecnej chwili wybitnie nadaje się do wycinania i zbierania t.zw. "Encyklopedia 20-lecia", czyli artykuły szeroko omawiające różne węzłowe problemy naszego bieżącego życia, a drukowane w tygodniku "Dookoła Świata".

Na uwagę zasługują ponadto takie czasopisma jak "Polityka", "Wiedza i życie", "Problemy", "Polska".

Ten ostatni miesięcznik specjalizuje się w zwięzłym informowaniu o wkładzie polskiej myśli do nauki i kultury całego świata i pokazuje Polaków sławnych na wszystkich kontynentach.

Instruktor uzbrojony w wiedzę o najcenniejszych osiągnięciach Polski Ludowej bez trudu potrafi zaplanować ciekawą tematykę

odczytów i zorganizuje szereg spotkań z interesującymi ludźmi. Do owych spotkań należy wykorzystywać w pierwszym rzędzie ciekawe osobistości z własnego terenu. Woj. gdańskie ma ich pod dostatkiem w każdej dziedzinie. A jeżeli ktoś nie pamięta ile Gdańsk ma wyższych uczelni, instytutów naukowych itp. niechaj zajrzy do "Bedekera Gdańskiego" albo "Bedekera Kaszubskiego" Ostrowskiej i Trojanowskiej.

Eugenia Kochanowska

Reżyser

Ruch amatorski w 20-leciu rozwinął się bogato i zyskał obecnie wysoką rangę artystyczną i wychowawczą. Dowodem, jak wielką wagę przywiązuje Polska Ludowa do rozwoju ruchu amatorskiego są organizowane co roku przeglądy amatorskich zespołów teatralnych, teatrów poezji, zespołów estradowych, tanecznych i muzycznych, których finały odbywają się na szczeblu centralnym z udziałem największych specjalistów z dziedziny teatru, poezji czy scenografii. Dlatego w obchodach 20 lecia istnienia państwa ludowego zespoły amatorskie powinny wziąć udział w sposób możliwie szeroki i różnorodny, prezentując swoje walory artystyczne i wychowawcze. Po pierwsze należy uwzględnić w bieżącym repertuarze recytatorów, piosenkarzy, a przede wszystkim amatorskich zespołów teatralnych repertuar polski, współczesny, zaangażowany w przemiany polityczno społeczne ostatniego 20-lecia. Będą to wiersze Wł. Broniewskiego, St. R. Dobrowolskiego "A jeśli komu droga", K. I. Gałczyńskiego - Liryki, J. M. Gisgosa - "Rzeczy najmniejsze", J. Iwaszkiewicza - "Jutro żniwa", J. Ozgi-Michalskiego - "Snopy partyzanckie", A. Mandaliana, J. Przymonowskiego, J. Przybosia - "Wiecej o manifest", A. Rymkiewicza, T. Różewicza - "Niepokój", W. Słobodnika - "W cieniu syreny i wierzby", A. Słonimskiego, W. Szymborskiej - "Sól", J. Tuwima, A. Ważyka - "Wagon", Woroszyńskiego - "Śmierci nie ma", St. Wygodzkiego - "Pamiętnik miłości", żeby wymienić tylko pewne zbiorki, z których czerpać można wiersze dla recytatorów i teatrów poezji. Montaż poetycki oparty na wierszach tych poetów drukowany był w poprzednim numerze Biuletynu.

Zaawansowane zespoły teatralne powinny sięgnąć do takich pozycji jak : H.Auderskiej - "Ścieżka przez pole" i "Na tamten brzeg", J.Gisgesa - "Kamienni ludzie", L.Kruczkowskiego - "Pierwszy dzień wolności" i "Odwety" lub "Odwiedziny", J.Kubickiej i A.Zatrybówny - "Ocalenie", A.Maliszewskiego - "Wczoraj i przedwczoraj". Wymienione sztuki mają stosunkowo nie dużą obsadę i łatwe rozwiązanie dekoracji.

Zwiążanie repertuaru z 20-leciem to tylko część pracy, którą może i powinien podjąć ruch amatorski w związku z tą rocznicą. Znacznie więcej można zdziałać, włączając się na swoim terenie do akcji - "wieś bliżej teatru" oraz inicjując koła przyjaciół teatru. Zacieśni to więź ruchu amatorskiego z pionem zawodowym i ułatwi teatrowi i aktorom ich trudną pracę w terenie.

Wszędzie tam, gdzie istnieje amatorski zespół, nie powinno być odwołanych przedstawień teatralnych z powodu małej frekwencji, nieopalonych garderób, czy brudnej sali i sceny, co się jeszcze niestety czasami zdarza. Zespół amatorski powinien podejmować akcje propagandowe na rzecz teatru, oraz pełnić rolę gospodarza lokalu, któż bowiem, jak nie artyści amatorzy doceni ciężką i ofiarną pracę ludzi teatru. W zamian za to aktorzy i reżyserzy chętnie przyjdą na spotkanie z kołem miłośników teatru, opowiedzą o swoim warsztacie i podzielą się doświadczeniami, wzbogacając tym samym pracę zespołu amatorskiego.

Jednym z czynów podejmowanych na 20-lecie może być również wzbogacenie biblioteczki repertuarowej zespołu, zbieranie zdjęć, programów i afiszy teatralnych, organizowanie wystawek tych rzeczy w świetlicy, gdzie ogląda się telewizyjne przedstawienia teatralne. Propozycje takie można by mnożyć. każdy zespół ma przecież własne doświadczenia i pomysły. Trzeba tylko przystąpić do ich realizacji.

Sylvia Janowicz-Lachnittowa

Choreograf

W okresie dwudziestolecia specjaliści od zagadnień folkloru zdołali uporządkować i usystematyzować materiał taneczny poszczególnych regionów.

W wyniku tej akcji wydano szereg opisów tańców poszczególnych regionów, jak i tańców narodowych - między innymi :

Tańce polskie - zeszyt I	Hryniewiecka P.
Tańce polskie - zeszyt II	Hryniewiecka P.
Tańce kaszubskie - zeszyt I	Szefka P.
Tańce kaszubskie - zeszyt II	Szefka P.
Tańce i zabawy Warmii i Mazur	Drabecka
Tańce i zabawy wielkopolskie	Glapa i Kowalski
Tańce śląskie /skrypt/	Łozińska Z.
Tańce lubelskie	Kaniorowa
Tańce krośnieńskie	Szmyd
Tańce żywieckie	Nartowska
Tańce kurpiowskie	Informator WDK

Chcąc pokazać ten dorobek w okresie obchodów dwudziestolecia nie wystarczy tylko odtwarzać same tańce ludowe, lecz należy nadawać im formy widowisk związanych tematyką z danym regionem. W tym kierunku musi pracować inwencja instruktora, gdyż opracowanych widowisk regionalnych jest niewiele.

Pomnikowe wydanie Oskara Kolberga, stanowiące chlubę naszych wydawnictw powojennych, jest nieprzebranym źródłem dla tworzenia widowisk tanecznych w oparciu o zwyczaje regionów. Wykorzystanie tych materiałów dla potrzeb i możliwości danego terenu powinno być ambicją instruktora, któremu zawsze przyjdzie z pomocą WDK, organizujący stałe doszkalanie kadr w tej dziedzinie. Zespoły zaawansowane prezentujące wysoki poziom artystyczny i posiadające odpowiednie warunki powinny postarać się o wprowadzenie do tych widowisk pewnych akcentów nowoczesnych, szukając pomysłu w charakterystycznych odrębnościach pracy takich zawodów jak rybaacy, dokerzy, spawacze i tp.

Musimy pamiętać, że zapoznanie młodzieży i w ogóle społeczeństwa ze skarbami kultury ludowej - to jedna z najpiękniejszych form uroczoności 20-lecia Polski właśnie Ludowej.

Jan Właśniewski

Muzyk

W obchodach XX lecia Polski Ludowej nie może zabraknąć muzyki. Najodpowiedniejsze na różne okolicznościowe akademie będą oczywiście utwory pokazujące odbudowę kraju i dumę patriotyczną z tych osiągnięć. Aby ułatwić poszukiwanie takich utworów, podajemy obszerny ich spis usystematyzowany bądź wg charakteru wydawnictw, bądź wg wydawców :

I. Pieśni okolicznościowe - patriotyczne

1. Naszej Partii pieśń - /zeszyt 1/ wyd.PWM 1954 - zeszyt w/w zawiera 11 pieśni.
2. Pieśni o Ojczyźnie - znajdują się w różnych zbiorach i śpiewnikach wydanych w latach 1947/63
3. Wiązanka zapomnianych piosenek - proponujemy umieścić nast.piosenki: Ukochany kraj - muz.Sygietyńskiego, - Na prawo most na lewo most - muz.A.Gradstein - Miliony rąk muz. E.Olearczyk, Pieśń młodości - muz.K.Serocki - Nasza piosenka muz.T.Sygietyńskiego, Pieśń o braterstwie muzyka A.Gradstein - Pochód przyjaźni muz. T.Sygietyński
4. Budujemy nową wieś /15 piosenek z tow.akord.wyd.1951 r/
5. Spotkanie z warszawską syrenką /10 piosenek różnych autorów wyd.PWM 1955
6. Piosenki wydane w pojedynczych egz.
Gest - Piosenka o NOWEJ HUCIE - Nasza Ziemia muz. Gradstein,
Wzejdą złote kłosa muz.Gradstein -Ojczyzna muz.Sza-
liński, Pochwała młodości muz.Olearczyk - Nad-
odrzańska ziemia moja muz.Harald - A tu jest War-
szawa muz. Sygietyński -
UWAGA ! podany wybór piosenek wydany został przez PWM w latach 1954 - 1955.
7. ŚPIEWNIK "Ukochany kraj" zeszyt 1-2-3 wyd.PWM 1962 r.
zawiera duży wybór piosenek ładnych i łatwych do
nauczenia, oraz duży wachlarz tematyczny tekstów.
8. Płynie pieśń nasza - oprac.Powroźniak wyd.PWM 1960 r.
9. To idzie młodość - śpiewnik - wyd. PWM 1962 r.
10. SERCE W PLECAKU /piosenki z lat walki 1939-1945/ wyd.
Spółdz.Pracy Usługowa "ZNAK" Warszawa 1960 r.

II. Wydawnictwa C-P-A-R-A

11. Zaśpiewaj z nami /śpiewnik/ oprac. Szaliński wyd. 1962 r.
12. Pieśni historyczne XII-XVIII w. oprac. T. Maklakiewicz
13. Pieśni i Piosenki wybrane - oprac. M. Statkiewicz
14. Pieśni wybrane XV-lecie PRL
15. PIOSENKA PRZYPOMNI CI - /melodie z dawnych lat w układzie na tercet żeński i kwartet męski z fort. oprac. Nowacki
16. Melodie estradowe - oprac. A. Wiktorski

Wymienione tytuły zbierków są do nabycia w WDK Gdańsk lub w CPARA - Warszawa.

III. Wydawnictwa Wojewódzkiego Domu Kultury Gdańsk

17. 12 pieśni o Gdańsku i Polskim wybrzm. muz. Wiktorski 1958 r.
18. 6 pieśni z polskiego wybrzeża " " 1958 r.
19. Pieśni dawne i historyczne Pomorza i Gdańska - muz. Tylewski - 1957 r.
20. M o r z e - muz. Kazuro 1957 r.
21. "Od morza jesteśmy" muz. Sutowski i Szyfers 1963 r.
22. Wybór ludowych pieśni kaszubskich, z Warmii, Powiśla w różnych układach chóralnych oraz z kapelą lud. znajduje się w 10 zeszytach wyd. przez WDTL

Ponadto w każdym numerze "Poradnika Muzycznego" znajdują się utwory muzyczne związane z 20-leciem.

/ A. Sutowski /

Poniżej zamieszczamy kompozycję poetycką, opracowaną przez instruktorkę MDK w Pelplinie, Ernę Urbańską.

NASZ PRASTARY GDAŃSK

=====

- Recytator I Smętek Polatuch dmuchnął kurzem spod stóp,
całym zaśmiał się pyskiem;
- Recytator II Oho - ho !
Daję wam testamentem rumowisko, zmiążdżone
szkło, zator - oto miasto - trup !

- Recytator I Trzask po zegarach grających, po wieżach wyniosłych, po frontonach, portalach, po Artusie, który królów pamięta.
- Recytator II Zniszczyć do końca, by nic nie odrosło, niech miasto skona, ale im - wara - nie pozwalam !
- Recytatorka
III
Recytator IV Weszli szarzy ludzie deptali gruz, nie dziwiąc się ruinom, ni czarnej grudzie i zgliszczom i dołom ...
- Recytator V Nie nowina !
- Recytator IV A czy to raz kraj niszczał ?
- Recytator II Wstawać z popiołów, to polski mus.
- Recytator I Zwalileś, Smętku, miasto, myśląc, żeś chwyt, choć piekielnik.
- Recytator V A otoś oniemiał, bo dojrzałeś pod gruzem i chwastem nasz ślad nieśmiertelny w tej ziemi.
- Recytatorka
III
Recytator I A zorza wsparła dłoń bursztynową o rumowisko. Przez muru wyłom jąła czarować zegar umarły, aby wydzwaniał czas,
- Recytator IV który był i przebył tak prędko, dając dniom przyszłym znak.
- Recytator II Największa siła ze wszystkich sił to siła trwania -
- Recytator V Przetrywamy wszystko, Smętku, tak...tak...
- /1/
- Recytator II Nie dam ci ~~sg~~inąć mięso poległe, odgarniam popiół, układam cegły.
- Recytator I I dawny styl i życie nowe wciela się w plan gdańskiej budowy
- Recytatorka
III
Recytator I W planowy rytm składa się całość i patrzą z wnętrza posągi białe orły i gryf
- Recytator II i smok ryczący
- Recytator IV W Ratuszu - patrz - dwa lwy herbowe na polski szlak zwróciły głowę.
- Recytator II Nad stocsem gruzów schylam się nisko, podnoszę miasto z pobożowiska.

Wyczarowuję znów piękno kruche,
fasadę sklejam ze stu okruchów.

- Recytatorka III To złote miasto zlepięne z kruszyn
Recytator II nie będzie służyć dziś patrycjuszom.
Recytatorka III Widziałeś Długą w lipcowe święto,
gdy chorągwiemi drgał na nie łopot ?
Recytator I Trzymała sztandar, jak żagiel wzdęty,
sygnalizując pod nieba stropem
Recytator V że wszedł do miasta prawy posiadacz,
Recytator II że to lud polski Gdańskiem dziś władza.

/2/

- Recytator IV Powstało miasto z marzeń kamieniarzy i rzeź-
biarzy
i w szlachetny poszli wyścig rzemieślnicy i
artyści.
Recytatorka III Każdy dom tu wypieszczony ze szczytnicy ma
koronę.
Kamieniczki jak dziewczęta co postroją się
na święta.

- Recytator I Medaliony lśnią i wieńce
na urodzie ich dziewczęcej
i przechodzeń się zachwyca :
- jakie śliczne kamienice !
Korowodem wdzięcznym suną
by zatańczyć przed Neptunem.

/3/

- Recytatorka III Dom każdy pył z siebie strząsa
wspomnień o gruzach poniechał -
i biegnie ulica płasem,
stukolorowym uśmiechem.

- Recytatorka IV Wysiłkiem codziennej pracy
dźwignięto zwalone bryły ...

- Recytator I Wszystko tu lipcem oddycha
szumią chorągwie rozwiane
i Neptun już czeka cicho
na popłusk srebrnej fontanny.

/4/

- Recytator V Nowe nad morzem gwiazdy dziś płoną
co noc od innych jaśniej, widoczniej.

- Tej konstelacji nie zna astronom.
Nie patrzcie w niebo. To światła stoczni !
- Recytator I Poeto ! Stań tam wśród doków nocą.
Patrz i co widzisz wierszem opowiedz:
- gwiazdy w spawacza ręku migocą,
ludzie budują rudowęglowiec !
- Recytator II Gwiazdy nad nami, gwiazdy pod nami,
gwiazdą nit każdy, śruba i mutra...
Żelazem krzepnie między gwiazdami
statek tęskniący do blasku jutra.
- Recytatorka III Mgła. Wiatr od morza wieje grudniowy.
Nad stocznia białą kołuje mewa.
Ludzie na brzegu odkryli głowy,
podmucha im groźny włosy rozwiewa.
- Recytator IV Już rybi szkielet - ogromne wrągi
mięsem skrzepłego porósł żeliwa,
rudowęglowiec w mórz widnokręgi
rybą i Polską powoli spływa.
- Recytator V Mroźno, lecz serca nie skrzepną młode,
bo wie zziębnięty spawacz z nabrzeża,
- statek spływając z doku na wodę,
o nowy pokład kraj nam poszerza.
- Recytator II Z maszynowni nie widać morza
czasem tylko wysoko w luce
niebo mewa tnie błyskiem noża
i uchodzi krzycząc : "Powrócę".
Ale ludzie nie patrzą w górę,
wzrok ich zawisł na manometrze
pot zalewa im oczy chmurne
zanię dłoń go z czoła obetrze.
Tu wytartych nie ma przenośni,
Tu żar każdy frazes przepali,
To motory huczają donioślej
niż bałtyckiej poszumy fali.

/5/

/6/

SYLWETKI DZIAŁACZY RUCHU AMATORSKIEGO

PANI IRENA

=====

W pierwszej grupie osób, które w ubiegłym roku otrzymały nowoustanowioną złotą odznakę działacza kulturalno-oświatowego znalazła się IRENA ŚMIELECKA instruktor teatralny Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej. Odznaka ta przypadła jej jak najbardziej zasłużenie, bo Irena Śmielecka łączy w sobie nie tylko znajomość zawodu, nieustrudzoną pracowitość i wielką ofiarność, ale posiada jeszcze takie nieocenione zalety, jak spokój, życzliwość ludziom i delikatność uczuć /czasem aż za dużą, graniczącą z nadmierną miękkością/. Nigdy podniesionego głosu, nigdy potoków żółci, nigdy złośliwego obmawiania bliźnich.

Doskonale zna te wszystkie zalety teren i dlatego Pani Irena cieszy się powszechną sympatią. Z radością oczekują jej przyjazdu we wszystkich terenowych zespołach, ciekawi jej rzeczowych uwag o swej pracy, wdzięczni za życzliwe wskazówki...

Tyle oni. A co mówi instruktorka o swoich podopiecznych ?

- Praca z ruchem amatorskim daje mi bardzo dużo satysfakcji. Zresztą pierwsze kontakty nawiązałam bardzo wczesnie. Jeszcze przed wojną, kiedy brałam udział w bezinteresownych koncertach organizowanych dla szkół, przez ten oto związek... - tu pani Irena pokazuje mi starą spłowieałą legitymację z 1938 r., głoszącą, że "Prof. Irena Felicka-Śmielecka jest członkiem Związku Muzyków Pedagogów".

- Satysfakcja, jakiej mi dostarcza dzisiejsza praca, jest bardzo różna od tej, jaką miałam dawniej, przed wojną, śpiewając najpierw w Operze Poznańskiej, a potem w Operetce Bydgoskiej. Teraz ja sama jestem niejako usunięta w cień, ważne zaś są tylko skutki mojej pracy. A skutków, jak wiadomo, często nie łączy się z przyczyną. - Zwłaszcza, jeśli przyczyna jest niewidzialna - wtrącam. - Tak. Ale to nieważne. Mnie naprawdę cieszą sukcesy moich podopiecznych. A więc każde udane przedstawienie zespołu, każdy dobry recytator, każdy zapalony miłośnik teatru i poezji, którego zdoła-

łam w tych zainteresowaniach umocnić ...

- Jeśli o tę dziedzinę idzie, szczególnie wdzięczne pole ma pani w Młodzieżowym Domu Kultury.

- Właśnie o nim myślę. Z MDK we Wrzeszczu jestem związana od roku 1955. Niektórych wychowanków moich prowadzi od szkoły podstawowej do wyższych uczelni. A jak to miło, kiedy dawny uczeń zamieni się w kolegę pracy. Tak jest np. z Krzysztofem Kotasem. Dawny długoletni "aktor" zespołu MDK dzisiaj w tymże MDK pełni funkcję instruktora zespołu dziecięcego. I jak dobrze ją pełni ! To przecież też jakaś częśćka mojej zasługi. Albo inny z moich wychowanków - Grzesio Mrówczyński - Stały bywalec MDK od lat, filar zespołu, a obecnie studiuje polonistykę i jednocześnie ku zadowoleniu swoich władz przełożonych prowadzi zespół w swoim dawnym IX Liceum.

- Aa... w zaprzyjaźnionym z naszym WDTL IX Liceum, które co roku daje tytuł dobrych recytatorów ?

- Właśnie.

Pani Ireno, to wszystko, o czym mówimy dotychczas, to blaski pani zawodu. A cienie ?

- Są i cienie. Ale nie będę tu mówić o jakichś trudach dojazdów, o późnych powrotach, bo to mnie ani specjalnie nie męczy, ani nie niecierpliwi. Lubię swoją pracę z całą jej trochę nerwową atmosferą wiecznych wędrówek. Cieszy mnie, że pracę tę docenia i rozumie mój mąż, tak często pozostawiany samemu sobie, że ocenia ją moja bezpośrednia władza, Dyrekcja WDTL, jak najbardziej we wszelkich terminach idąca mi na rękę. Mankamentem jest co innego. - No, chyba nie powie pani, że brak repertuaru, bo tego jest aż nadto.

- A właśnie, że nie tak bardzo. Istnieje wielka dysproporcja między - że tak powiem - popytem a podażą. Jest repertuar dla dorosłych zespołów, mniej na ogół licznych, natomiast dla ogromnej liczby zespołów dziecięcych repertuaru prawie że nie ma. A ten co jest, ma zasadnicze braki. Np. za duże obsady. To się tylko tak mówi, że w szkole dzieci nie brakuje. Im więcej gra, tym lepiej. Każda rola, to kostium, a każdy kostium, to wydatek. Poza tym wciąganie zbyt dużej liczby dzieci do gry w amatorskim zespole ujemnie odbija się na stopniach. Łatwiej dopilnować małej gromadki, niż 20 paru - 30-tu osób. Ale to nie wszystko.

Autorzy lubią adaptować z literatury i pisać sztuki z życia szkolnego, czyli że wprowadzają na scenę postacie nauczycieli. Kto ma je grać? Starsza młodzież? Nauczyciele bardzo tego nie lubią. Uważają - nie wnikam w tej chwili - słusznie, czy nie słusznie - że to jest jakieś obniżanie autorytetu nauczyciela.

Poza tym brak jest sztuk związanych z programem szkolnym, pomagających w tym programie. Nie można przecież w nieskończoność wracać do rzeczy starych i ogranych. Zresztą powtarzam - młodzież ~~ta~~ starsza ma dla siebie sztuki, młodzież młodsza natomiast 13-15 letnia nie ma ich zupełnie. Chłopcy w tym wieku gustują w przygodach, mają żyłkę awanturniczą. Nie można ich karmić okliwymi bajeczkami.

- Są to bardzo interesujące uwagi. I obiecuję pani, że numer "Informatora" z tą rozmową prześlę pod odpowiedni adres.

- W takim razie jeszcze jedna uwaga. Władze szkolne stanowczo za mały nacisk kładą na tworzenie zespołów teatralnych w szkołach średnich. Nie doceniają walorów kształcących takich zespołów. Pomagają one w nauce i rozwijają zamiłowanie do literatury. Tymczasem w naszym województwie jest znikoma liczba zespołów w liceach i w szkołach zawodowych.

Rozmawiała

Eugenia Kochanowska

I D A D Z I E C I

=====

W inscenizacji łatwej do zrealizowania w świetlicy, bibliotece czy w szkole bierze udział ośmioro dzieci. Czworo "białych" i czworo "kolorowych". Dzieci białe ubrane są w stroje różnych regionów Polski. Chińczyk będzie miał płaski kapelus, długą blusę z szerokimi rękawami i długie spodnie. Hindus będzie miał biały zawój spięty nad czołem dużą broszką. Indianin - pióropusz na głowie, kolorową koszulę i długie spodnie z przyszytymi wzdłuż szwów frędzelkami. Murzynek musi mieć buzię i dłonie posmarowane sadzami, nosić będzie

kolorową koszulę i długie wąskie spodnie.

Dzieci /wchodzi trzymając się za ręce. Śpiewają "Piosenkę"
K.I.Gałczyńskiego.

" Po szerokim pięknym świecie
Idą dzieci, idą dzieci,
Krok za krokiem, dziecko z dzieckiem
Polskie, czeskie i radzieckie.
W każdej wiosce, w każdym kraju
Idą dzieci i śpiewają
Ziemia dźwięczy w tych trzech dźwiękach:
Walka, praca i piosenka:
Nasza praca pieśń roznieca
Nasza piosenka trud rozświeca.
My nasz wiek, jak latarkami
Rozświecamy piosenkami.
Rzeczy trudnych dla nas nie ma
My idziemy. Śpiewa ziemia.
Gdy na drodze leży kamyk,
Usuwamy, pomagamy:
Ręka w rękę, dziecko z dzieckiem
i węgierskie i radzieckie
Polskie, chińskie i hiszpańskie,
Europejskie, afrykańskie,
Nasza praca pieśń roznieca
Nasza piosenka trud rozświeca.
My nasz wiek, jak latarkami
Rozświecamy piosenkami.

Dziecko_I Ile jest razem dzieci na świecie ?

Dziecko_II Tyle, że gdyby
na tej planecie
Ktoś nagle dzieciom nadał sygnały
By wszystkie naraz się roześmiały ...

Dzieci_razem

... Ziemia by cała zadrżała śmiechem,
Śmiech by się gromkim potoczył echem,
Góry by wszystkie legły pokotem
Od ech dźwięczących srebrem i złotem.

Dzieci kolejno

... Śmiechu toczyłaby się lawina
Od Kopenhagi
Aż do Berlina
Od Leningradu
Do Kielc, Lublina,
Do San-Francisko
Do Teheranu,
Od Himalajów
Do oceanu
Po dwóch biegunach,
Półkulach obu,
Po wszystkich, wszystkich
Zakątkach globu...

Dzieci razem

... Więć dłoń przy dłoni kroczy dzieci,
A wszędzie szczęście wnet zaświeci,
Niech go nam każdy dzień przysparza
Z kartą zrywaną z kalendarza.

/G.Rodari-Minkiewicz/

Bibliotekarka :

Witam was dzieci. Obchodzimy dzisiaj "Międzynarodowy Dzień Dziecka" - Święto Pokoju.

Uroczysty dzień dla was i dla nas wszystkich, dorosłych, którzy was kochają i chcą, żeby wam było dobrze w życiu, żeby świat był dla was spokojnym domem, gdzie moglibyście bez trwogi śmiać się i śpiewać, bawić się i uczyć.

Obiecuję wam, że oddamy wszystkie siły, abyście się czuli bezpieczni i szczęśliwi, Wy i wasze małe koleżanki i koledzy wszystkich narodowości i wszystkich ras. Dzieci całego świata.

Dziecko białe :

" Ojciec boćku, nie pozwól
by twe gniazdo na topoli
Na drewnianej wspartej bronie
Oddać ogniom, oddać wojnie.

Jaskółeczko świergotliwa,
Pocisk gniazd nie porozrywa,
Ojciec nie da - matka nie da,
By wojenna przyszła bieda.

W ojcach, matkach wielka siła :
Ich to pracą - wieś ożyła.
Stoi w kwiatkach, w ćwierkach ptasich:
Mooni są ojcowie nasi.

Ramię ojca nas osłoni - Pokój.
Ptak piosenkę dzwoni
Drzewo rośnie - szumi w mroku
Dzięki ojcom, matkom - Pokój.

/H.Januszewska /

Chińczyk

W innej części świata, daleko,
Na odległym, jasnym słońca wschodzie,
Nad Hoang-ho, Żółtą Rzeką
Mały Czung-Li chlapie się w wodzie.

Skośne oczy i żółtą ma buzie,
Lśniącą czarną grzywkę na czole,
W innej niż ty chodzi bluzie
Innych liter uczy się w szkole.

Przez niskie drzwi chińskiej chaty
W inne pole niż ty wybiega.
Ryż tam rośnie, a krzaki herbaty
Stoją obok w zielonych szeregach...

Dziecko białe

Ej, Czung-Li, mój żółty kolego,
Czy naprawdę tak jesteś daleko ?
Czy inaczej żyjesz - dlatego
Że nad Żółtą mieszkasz gdzieś rzeką ?

Chodzisz przecież, tak jak ja do szkoły
Jak ja lubisz gwarne, szkolne życie,
Masz też nosek, krótki i wesoły
I też kleksy masz czasem w zeszycie...

W domu także pomagasz swej mamie,
Kręcisz się, wierzysz z tej i tej strony
I też lubisz, jak ja, stać przy bramie
Gdy tatuś z pracy wraca zmęczony...

Chiączyk - /tym samym tonem/

... Jaskółeczka też gniazdko uwiła
Nad mym oknem - i także się boję,
By go jaka burza nie strąciła...
By jej silny wiatr nie niepokoił ...

Dzieci -/razem/

Nad Hoang-ho Żółtą Rzeką,
Nad Jang-tse-kiang, Rzeką Modrą,
Mruga słońce złocistą powieką,
Jak nad Wisłą, nad Wartą, nad Odrą.

/wg H.Łochockiej/

Indianin :

Dawniej byliśmy silni,
Dziś zaś nieliczni i słabi,
Wnuk Zębatego Tygrysa
Nazywa się teraz Wabi.

Puszcza jest coraz mniejsza
Coraz mniej w puszczy zwierza
Wabi ujeżdża mustangi
I iść do szkoły zamierza.

Już tylko na wakacje przyjeżdżać będzie w lasy
Z dziadkiem, Zębatym Tygrysem
Wspominać dawne czasy.

I nie wie, że za morzem
W czterech bielonych ścianach
Dzieci czytają książki
O takich, jak on, indianach.

/Ewa Szelburg-Zarembina/

Hindus :

Ja mieszkam, gdzie pieprz rośnie,
I gaje sandałowe,
Cynamon i goździki
I drzewa hebanowe ...

Dzieci /ze zdziwieniem/

o,o,o ...

Hindus

Ogromnie lubię włazić
Na palmę kokosową,
I rzucam bardzo celnie
Gałką... muszkatołową...

Dzieci /z podziwem/

no,no...

Hindus

Jeździłem już na słoniu
/zupełnie się nie chwale/
Żarłocznych krokodyli
Nie boję się już wcale...

Dzieci /z powątpiewaniem/

ha,ha...

Hindus /ciszej/

Ale najbardziej lubię
Siedzieć gdy słońce gaśnie,
Bliziotko przy mamusi
Gdy opowiada baśnie...

Dzieci /ze zrozumieniem/

... aha...

/I.Suchorzewska/

Murzynek :

Daleko, bardzo daleko
Za siódmą górą i rzeką
W Ameryce, w stanie Ohajo,
Gdzie czarni ludzie mieszkają,
Jest mały murzynek Sam.

Dziecko białe :

Czy znasz go ? Bo ja go znam.

Murzynek :

Od świtu, aż do wieczora
W porcie na brzegu jeziora,

Sił nieraz goniąc ostatkiem
Ładuje statek za statkiem.

Zziębnięty, obłany potem
Podąża tam i z powrotem
Pod ciężkim ładunkiem zgięty,
Za nędzne, głodowe centy...

Dziecko białe :

Braciszku czarny, daleki,
Zza siódmej góry i rzeki
Posłuchaj, przyjeźdź z Ohajo
Do Polski, do mego kraju.

Dziecko białe II

Tu słońce dla wszystkich świeci...

Dziecko białe III

Tu w szkołach uczą się dzieci,

Dziecko białe IV

Człowiek człowieka nie gnębi,

Dzieci białe razem:

Tu stada białych gołębi
Pośród sztandarów czerwieni
Zwiastują pokój na ziemi.

/wg Brzechwy/

Dzieci wychodzą trzymając się za ręce. Śpiewają tę piosenkę,
którą śpiewały wchodząc :

" Po szerokim, pięknym świecie
Idą dzieci, idą dzieci...

Opracowała
Irena Suchorzewska

XI OGÓLNOPOLSKI KONKURS RECYTATORSKI
=====

/Jak dobierać repertuar ?/

XI Ogólnopolski Konkurs Recytatorski przebiega podobnie jak i konkursy z lat poprzednich pod hasłem współczesności i pod hasłem budzenia dumy patriotycznej.

Hasłom współczesności mają służyć dwa teksty wybierane spośród tych, które powstały po wojnie; hasłu patriotyzmu - każdy tekst, który bez względu na datę powstania zawiera treści ważne, związane z problematyką ogólnopolską i ogólnoludzką, który w jakiś sposób pokazuje albo ludzi godnych pamięci, albo czyny godne przypomnienia. Idzie o to, aby sala z estradą recytatorską przekształciła się w audytorium, którego atmosfera nakładowana będzie pierwiastkami emocjonalnymi. Idzie o to, by od estrady do rzędów krzeseł, w których siedzieć będą słuchacze, płynął prąd wzruszenia i aby snuły się pomiędzy nimi nici wspólnoty.

Osiągnąć to będzie można wówczas, gdy zostanie spełnionych kilka warunków .

- Kiedy :
1. wybrany zostanie wartościowy pod względem treści i formy tekst.
 2. kiedy recytujący będzie rozumiał i odczuwał każde słowo mówione przez siebie.
 3. kiedy pokaże je w takiej formie, aby wadliwa dykcja, za cichy głos czy fałszywa interpretacja nie zniekształciły podstawowych walorów owego tekstu.

Zarówno wszyscy kandydaci do konkursu recytatorskiego, jak i wszyscy instruktorzy podejmujący się opieki nad recytatorami muszą zdawać sobie sprawę, że uczestniczą w pięknej imprezie, której ranga będzie tym wyższa im poważniej oni sami ją potraktują.

Bo konkurs recytatorski może być zwyczajnie szeregiem odklepanych znanych ogólnie wierszy, powiedzianych mniej lub więcej gładko, a może być wspaniałą rewią mało znanych, a wysokiej klasy fragmentów literackich. To wszystko zależy od ambicji uczestniczących w tym konkursie recytatorów i instruktorów.

Każdy recytator jest obowiązany przygotować trzy utwory. Czas ich trwania nie może przekroczyć 15 minut. Obowiązuje jeden wiersz i dwa fragmenty prozy, przy czym jedna proza ma być artystyczną publicystyką.

Dwa utwory muszą być wybrane z polskiej literatury współczesnej, jeden może być tłumaczeniem i pochodzić obojętnie z jakiej epoki, byleby zawierał postępowe treści.

Pewną wskazówką jak dobierać repertuar mogą być - ale nie muszą - różne rocznice, na przykład w bieżącym roku obchodzimy :

- XX-lecie Polski Ludowej
- 100-lecie urodzin Żeromskiego
- 40-lecie śmierci Józefa Conrada
- 10-lecie śmierci Nałkowskiej
- 400-lecie urodzin Szekspira.

Niezależnie od materiałów związanych z takimi czy innymi rocznicami istnieje ogromna piękna literatura, na tematy ogólnoludzkie, można z niej czerpać całymi garściami.

Oto dla przykładu Czarny ląd. Temat jak najbardziej na czasie. Obok poezji mamy dobrą publicystykę i piękne baśnie.

W ogóle bajki to temat sam w sobie. Nie zapominajcie w swoich poszukiwaniach repertuarowych o znakomitym gatunku, jaki reprezentuje bajka, zawsze mądra i często dowcipna, bo życiowa mądrość oparta nieraz na gorzkim dowcipie stanowi istotę bajki. W bajkach jest poza tym wiele artyzmu, często bardzo surowego, ale to przydaje im tylko urody.

Obok bajki jest jeszcze baśń, oparta na fantastycznych motywach, ale w ostatecznej kwintesencji grawitująca zawsze ku stwierdzeniu że światem i ludzkością rządzą odwieczne prawa długofalowej sprawiedliwości. Baśnie są poetyckie, piękne, operują często ślicznym językiem, barwną metaforą i stanowią znakomite teksty. Ostatnio wyszły baśnie azjatyckie "O złotym żółwiu" i "Baśnie afrykańskie". Z tematyki afrykańskiej warto wymienić Davidsona "Czarną matkę" i Griffina - "Czarny jak ja".

W ogóle reportaż jest również dziedziną literatury, którą powinno się uważnie penetrować przy poszukiwaniu tekstów do recytacji.

Oto na przykład krótki fragment z reportażu Sergiusza Jaśkiewicza "Pod niebem Danii"

- "Kiedy tysiączne kolumny eskortowanych Żydów pojawiły się na ulicach Kopenhagi, wyrósł przed nimi nagle milczący mur. Mur nie do przebycia, mur ludzi nie czyniących żadnego wojowniczego lub choćby nerwowego gestu. Stały wszystkie tramwaje, samochody, wozy. Staęli rowerzyści i piesi. Kopenhaga zamarła. Milcząca ściana ludzi nie drgnęła. Nikt nie przyjął propozycji wyłonienia delegacji do pertraktowania z hitlerowcami. Nie sprowokowano esesowców żadnym wrogim okrzykiem. Na perswazje i groźby odpowiadano beznamiętnie i bezimiennie z tłumu.

- Puścić ich !

Hitlerowcy zdumieni zawahali się. Ten milczący tłum ruszył ku portowi, chroniąc sobą masę skazańców. Na wszystkich jednostkach pływających, we wszystkich dokach, warsztatach, halach i magazynach portowych w jednej sekundzie zawyły syreny. Tysiące syren uruchomionych rękami niewidzialnych ludzi z ruchu oporu. W straszliwym hałasie wybuchła wśród Niemców straszliwa panika. Niemieccy oficerowie, nadzorujący duńskie okręty oczekiwali w oszałamiającym alarmie wyjaśnień z portu. Portowcy czekali na to samo z jednostek. W ryku syren nie do usłyszenia był jakikolwiek sygnał telefonu czy radia, jakikolwiek rozkaz, krzyczany choćby najgłośniejszym przez pojedynczego człowieka.

Tymczasem tysiące skazanych na śmierć Żydów Duńczycy zaokrętowywali. Zdezorientowani Niemcy oczekiwali jeśli nie końca świata, to co najmniej inwazji alianckiej i dywanowych nalotów. W panice i ogłuszeniu, niemal w pomieszeniu hałasem zmysłów oczekiwali najgorszego. A tymczasem szwedzkie i duńskie okręty, promy, kutry pod osłoną rakiet dymnych uwoziły skazańców do Szwecji. W Szwecji nie było Niemców. Żydzi zostali uratowani. Bez powstania. Bez broni. Bez jednego wystrzału. Uratowani przez koalicję sumień, mózgów i serc.

To był chyba najwspanialszy czyn, jaki zaprezentował najeźdźcom "mały, śmieszny kraj". Mały kraj wielkich serc."

Zanalizujmy krótko walory tego tekstu. Jest przede wszystkim krótki. Trwa zaledwie cztery minuty, ale jest bardzo dynamiczny. Bardzo wiele w nim się dzieje. I zachodzi tu wyraźne stopniowanie nastroju. Po krótkim wprowadzającym opisie mamy bardzo żywą akcję zmierzającą do punktu kulminacyjnego. Poczym następuje spokojna, refleksyjna pointa i efektywne ironiczno-patetyczne podsumowanie.

Obok tych walorów, które można wygrać recytatorsko, tekst jest ładny literacko. Dobry język, krótkie, plastyczne zdania, częste, bardzo efektowne powtórzenia. I jeszcze jeden atut - tekst ma wartości poznawcze. Dowiadujemy się z niego jakichś nieznanych szczegółów z życia okupowanej Danii, szczegółów, które przez swoją wymowę ideowo-polityczną są nam bliskie.

I to wszystko w ciągu niespełna 4 minut. Mamy tu do czynienia ze zwartą całością.

A wydawałoby się, że reportaż podróżniczy jest jak najdalszy od walorów recytatorskich i że nie ma tam czego szukać. Tymczasem warto szukać. Warto sięgnąć po książki Wolańskiego, Budrewicza, Wańkowicza, Jasienicy, Dziewanowskiego, Giełżyńskiego i innych.

Jasienica np. ma w swoim dorobku reportaże historyczno-archeologiczne. Bardzo piękne i świetnie nadające się do recytacji z okazji millenium.

Gdy mowa o publicystyce, dostarczy nam wielu dobrych tekstów lektura felietonów Dygata, Putramenta, Szeląga i innych w prasie literackiej, oraz artykułów dyskusyjnych w "Polityce" czy "Świecie"

Teksty naprawdę leżą na ziemi, wystarczy się tylko schylić.

A nasi czołowi pisarze ?

Dlatego prawie nigdy instruktorzy nie podsuwają Parandowskiego, Iwaszkiewicza, Brezy, Gojawiczyńskiej

- 30 -

czy Nałkowskiej. Jaka znakomita jest Nałkowska. Właśnie w publicystyce. W pięknym pamiątnikarsko-publicystycznym tomie "Widzenie z bliska".

Jeden recytator ma rzeczywiście kłopoty, bo z wielkiego morza literatury, musi się zdecydować tylko na trzy utwory. Natomiast instruktor może podsuwać dziesiątki pięknych tekstów. Może i powinien je komponować, rozkładać pomiędzy poszczególnych recytatorów, dobierać, wypowiadać za ich pośrednictwem credo życiowe.

Niechaj słuchacze - instruktorzy i tak podejść do tego zagadnienia. Że jest to również jakaś forma własnej pięknej wypowiedzi.

Gdy zaangażują się w tej sprawie emocjonalnie - konkurs recytatorski nie będzie "drętwą mową", nie będzie składanką poprawnych tekstów, lecz stanie się trybuną żarliwego słowa, które zapala słuchaczy i odbitymi od nich falami jeszcze bardziej rozgrzewa recytatorów.

Eugenia Kochanowska

Wstępne turnieje środowiskowe konkursu recytatorskiego odbędą się w terminie do 30 września.

Turnieje powiatowe - w terminie do 30 listopada 1964 r.

Turnieje wojewódzkie - w grudniu 64 i w styczniu 1965 r.

TURNIEJ CENTRALNY W MARCU 1 9 6 5 roku

PIERWSZY ETAP - S C E N A R I U S Z
=====

"To dobre dla zawodowców - prawdziwa sztuka rodzi się z natchnienia !" Tak twierdzi wielu amatorów "artystów" i biorąc na plecy kamerę idzie kręcić, co im obiektyw na taśmę przyniesie. A potem dziwią się, gdy oglądają wyniki swej twórczości i klną muzę, lub oi skromniejsi - swoje zdolności. A tymczasem nie zdają sobie onę poprostu sprawy z tego, że w filmie, jak i zresztą w wielu innych rodzajach sztuki, na tak pomyślane natchnienie nie ma poprostu miejsca.

Tak jak nie można sobie wyobrazić improwizacji przy budowie wspaniałego gmachu czy wykonaniu przez zespół dzieła operowego np. "Strasznego Dworu", tak i realizację każdego filmu musi poprzedzić dokładne przygotowanie. Pierwszym jego etapem, mającym decydujący wpływ na ostateczny wynik - jest scenariusz.

Scenariusz jest to film opowiedziany za pomocą słów. Jest on zwykle opisany, ale może być nawet pomyślany /metoda zawsze ryzykowna/ jako relacja tego, co można zobaczyć /i usłyszeć/ na ekranie. W zależności od gatunku przyszłego filmu jest on albo obiektywnie napisany t.zn. bez wyjaśnienia, co bohaterowie właśnie w tej chwili myśleli, bez trybu warunkowego czy ozasu przeszłego, zwłaszcza niedokonanego/nowelką, gdy film ma być filmem fabularnym; albo wykładem przy filmie oświatowym, szkolnym czy instruktażowym, bądź też artykułem, gdy ma być podstawą filmu dokumentarnego.

Punktem wyjścia dla powstania scenariusza jest pomysł filmowy. To bardzo ważne, gdyż zwłaszcza w praktyce amatorskiej mamy wiele wypadków, że filmy pozbawione są owego f i l m o w e g o pomysłu. Musimy zawsze pamiętać, że film to jest ruchoma fotografia i ruch oraz plastyka to podstawy pomysłu prawdziwie filmowego. Przykładem prawdziwie filmowego pomysłu może być film amatorski "Żołnierzyki" reż.Wawrynowicza, nagrodzony na ostatnim konkursie na film amatorski, czy film "Zamknięty dzień" A.Subby również na tymże konkursie nagrodzony. Naprawdę filmowy pomysł to taki, który można

pokazać jedynie na ekranie.

Skąd bierzemy scenariusze ? Zwykle amator pisze je sam, ale wątki do nich może czerpać nie tylko z własnej głowy, ale z literatury, publicystyki, czy też wprost z życia. Trzeba być bystrym obserwatorem i to z dobrą pamięcią. Dobry, interesujący scenariusz musi być prawdziwy, a równocześnie jakoś niezwykły, niecodzienny. Musi być zbudowany wg zasad Dramaturgii, a więc w oparciu o konflikt, narastający aż do kulminacji. Rodzaj konfliktu decyduje o charakterze dramatu w filmie. Konflikt nierozwiązalny a poważny, prowadzący do katastrofy to tragedia. Gdy rozgrywa się w duszach bohaterów mamy dramat psychologiczny. Gdy konflikt jest pozorny oparty o zbieg szeregu nieprawdopodobnych przypadków, a koncentruje się wokół miłości dwojga ludzi mamy wtedy melodramat. W filmie wojennym podstawą dramaturgii jest konflikt zbrojny. Gdy bohater wchodzi w konflikt z prawem mamy film gangsterski, a gdy w obronie prawa w konflikt z przestępcą - film policyjny, kryminalny. Wielkie konflikty z przeszłością są podstawą filmu historycznego, a małe - np. z teściową - filmu obyczajowego.

Konflikt w komedii jest szczególnego rodzaju - jego źródło bardzo często tkwi w samym bohaterze, w jego właściwościach fizycznych /gruby, chudy czy niezgrabny/ lub psychologicznych /nieśmiały, zarozumiały/, a także w zetknięciu się bohatera z materialnością rzeczywistości, zwłaszcza gdy pewne cechy materii zostaną spotęgowane /Harold Lloyd, Ch. Chaplin/

Podstawą wielu ekranowych konfliktów jest walka człowieka o opanowanie przyrody - filmy o górnikach, rybakach czy marynarzach. Przedstawienie konfliktów w pewnych środowiskach i dotarcie poprzez film do ich źródeł może mieć poważne znaczenie społeczne. Zasady dramaturgii filmowej są w wielu miejscach zbieżne z dramaturgią teatralną, z którą piszący scenariusze powinien się zapoznać. Ale opowiadanie w filmie - w odróżnieniu od teatru - nie jest, a przynajmniej nie powinno być oparte na słowie. Film opowiadamy obrazami. Konflikt w filmie powinien ujawniać się w postaci wizualnej i rozgrywać się w interesującej plastycznie scenerii. Ponieważ motorem filmu jest ruch, więc jego dramaturgia może się opierać o zmiany : miejsca, czasu, punktu widzenia,

scenerii. Pokazanie tylko tego, co jest ważne dla przekazania treści utworu, właściwa selekcja materiału - to podstawy poprawnej dramaturgii. A nauczyć się jej można poprzez wnikliwą analizę najwybitniejszych dzieł teatru i filmu.

By nie być gołosłownym przytoczę jako przykład jeden ze scenariuszy, prac Studium Filmowego przy WDK.

"Niedzielnny wypad" humoreska o charakterze psychologiczno-obyczajowym, napisana przez Aldonę Ławciewicz-Kuchtę.

Droga do Krynicy Morskiej. Godzina 10,12 przed południem. Dzień słoneczny, upalnie. Samochód, on i ona - radio. Wiktuały, butelki, termosy itp. Wesoło, przyjemnie. Szybkość. Mijane drzewa i słupy, wyprzedzane samochody.

Nagle stop. Samochód zatrzymuje się. Wysiada On. Podnosi maskę, grzebie przy świecach.

Kamera skierowana na Nią: jeszcze zainteresowana patrzy przez okienka, niechcąco na zegarek. Rozgląda się /widok dookoła/. W lusterku widać przejeżdżające samochody... jeden, drugi, trzeci.

On pod samochodem. Na masce wisi marynarka. Widać tylko buty i jakieś ruchy. Ona patrzy na zegarek /11/, otwiera kosmetyczkę, maluje się, ozesze, zamyka i odkłada kosmetyczkę, znów bez ruchu siedzi, nagle zdecydowanie otwiera drzwiczki, wychodzi. Rozgląda się dookoła, spostrzega nogi, pochyla się, coś mówi. Głowa pod samochodem kiwa przecząco.

Ona podchodzi do bagażnika, wyjmuje serwetkę, jedzenie, siada na trawie i zaczyna jeść. Kamera na rękach odkładających skorupki kolejno z kilku jajek, potem na syfonie z coraz mniejszym poziomem cieczy. Upał nie do zniesienia. Na drodze pusto. On pod samochodem w poprzek. Ona robi sobie z jakichś liści kapelusz, z patyka zegar słoneczny, potem oddala się kawałek i kładzie w cieniu - usypia.

Widok na jego nogi pod samochodem.

Kamera na zegar słoneczny. Jest ok. 16,30.

Wraca jakiś samochód. Przejeżdża, zatrzymuje się o 20 m dalej. Wysiada szofer i pasażerowie. Podbiegają do niego z przerażeniem. Dotykają Go. On śpi. Zrywa się, wali głową o samochód. Wreszcie wyciągają Go. Gestykuluje. Szofer podchodzi i sprawdza benzynę. Nie ma. Wraca do swego wozu,

przynosi mały karnisterek 5l. Nalewa. On płaci, dziękuje, odprowadza wszystkich do wozu i wtedy przypomina sobie o Niej. Szuka, wreszcie woła. Ona wstaje przeciągając się, pokazuje na wóz. On kiwa głową i zaciera ręce. Ona pieczołowicie ociera mu twarz z potu, ogląda ręce. On ma minę bohatera. Wsiadając, Ona karmi Go czekoladą. Wracają do miasta, zbliża się wieczór, samochód miesza się z innymi.

Forma tego scenariusza, prosta i czytelna gwarantuje łatwe przetłumaczenie na język obrazów, a równocześnie tematyka i sceneria filmu nie nastroją trudności w realizacji amatorom.

O ile przykład filmu fabularnego wydaje się przekonujący, o tyle sceneriusz filmu dokumentarnego zawsze wzbudza żywy protest. Przecież nigdy nie wiadomo, jak będzie, więc jak można pisać scenariusz? Nie jest to zastrzeżenie słuszne. Przecież film jest środkiem przekazywania naszych myśli, a te dadzą się wyrazić. Twórca musi wiedzieć co chce powiedzieć! I to musi zawierać scenariusz. A gdy chodzi o tematy wzięte z życia... np. mecz piłkarski. Nikt nie wie kto wygra, ale na pewno wiadomo, że mecz się rozpocznie, będzie trwał i jakoś się skończy. Wiemy też, że będą widzowie i możemy przewidzieć, jak będą się zachowywali. Możemy więc zaplanować dramaturgię przyszłego filmu, proporcje czasowe trwania poszczególnych części i kilka wariantów przebiegu filmowanych zdarzeń. Nawet jeśli rozwój wypadków będzie zupełnie nieprzewidziany, poprzedni plan znacznie ułatwi nam wszystkie decyzje.

Istnieje przecież wiele filmów dokumentarnych, w których można przewidzieć wszystko /np. film o pracy ludowego artysty/ i napisać dokładny scenariusz.

Częstym tematem w pracy amatora jest film oświatowy lub instruktażowy. Do tego typu filmów, które mają jedynie wtedy sens, gdy pokazują, konieczny jest szczególnie starannie opracowany scenariusz i to przy pomocy fachowców doskonale znających daną dziedzinę. Obrazowy wykład to forma takiego scenariusza; powinien być w nim zawarty nie tylko obraz, ale i przyszły komentarz.

KSIAŻKI... KSIAŻKI... KSIAŻKI...

Zbigniew Mitzner i Leon Pasternak - SATYRA PRAWDE MÓWI...

Warszawa 1963, Czytelnik s.567, zł.65, Nakł.10.250.

Gruby tom obficie zilustrowany świetnie dobranymi rysunkami, zawiera bogaty wybór utworów satyrycznych z lat 1918-1939.

W liczbie 103 pisarzy zaprezentowanych w tej antologii, są pióra wybitne i są całkiem mało znane, stąd też poziom tomu jest dość nierówny. Zdecydowanie przeważa satyra polityczna, często dla nowego czytelnika niezrozumiała, dlatego też dotkliwym brakiem antologii jest pozbawienie jej jakichkolwiek przypisów czy objaśnień. Mimo to za wielką zasługę należy poczytać obu autorom wydobyć ze starych ksiąg i czasopism tytuł utworów celnie charakteryzujących miniony okres. Wiele z tych utworów może stanowić miazdzące argumenty w dyskusji o dwudziestolecu międzywojennym.

DZIECKO W POEZJI POLSKIEJ - wyboru dokonała Irena Słońska przy współpracy Eugenii Kochanowskiej.

Warszawa 1963, Nasza Księgarnia, s.159 zł.14,
Nakład 4.680.

Ślicznie, po bibliofilsku wydana mała antologia zawiera najcenniejsze utwory o dziecku, ułożone według chronologii od Kochanowskiego do Harasymowicza. Bogata galeria 44 poetów, reprezentujących różne epoki i różne prądy, pozwala prześledzić, jakim przemianom podlegał temat - dziecko w ciągu wieków w literaturze. W zagadnienie to zresztą wprowadza czytelnika krótki, ale bardzo treściwy wstęp pióra Ireny Słońskiej.

Nader szczerzy nakład książeczki, bardzo ładnie, "nowocześnie" zilustrowanej przez Elżbietę Krotkiewską-Murawską, niestety, nie pozwoli szerszemu gronu miłośników poezji zaopatrzyć się w ten tomik, mimo że chwila po temu odpowiednia, bo zbliża się Dzień Dziecka.

Jędrzej Cierniak - ŹRÓDŁO I NURTY POLSKIEGO TEATRU LUDOWEGO

W-wa 1963, ISW, s.447, zł.39, Nakład 3.000.

Po "Zaborowskiej nucie", wydanej w r.1956 jest to druga pu-

blikacja przypominająca postać jednego z najwybitniejszych działaczy kulturalno-oświatowych z okresu międzywojennego dwudziestolecia.

Autor wyboru, Antoni Olcha, zbierał w tym tomie wiele utworów Cierniaka nie wznawianych po wojnie, oraz zamieścił część jego korespondencji. Niezwykle cennym uzupełnieniem książki jest bogata bibliografia utworów Cierniaka i prac o Cierniaku. W sumie ta starannie wydana książka stanowi rzetelne źródło wiedzy o amatorskim ruchu teatralnym i jako taka powinna być przestudiowana gruntownie przez każdego z działaczy kulturalno-oświatowych, szczególnie w dziedzinie teatru. Niestety, niski nakład książki będzie w tym potężną przeszkodą.

Bronisław Miazgowski - MORZE W LITERATURZE POLSKIEJ -

Gdynia 1963, Wydawnictwo Morskie, s.285, zł.40.

Autor, organizator i pierwszy prezes Klubu Marynistów w Gdańsku, zamknął w swej książce dzieje tematu morskiego nie tylko w literaturze polskiej, ale na 50 stronicach scharakteryzował sylwetki co sławniejszych marynistów świata, jak amerykański Herman Melville /1819-1891/, francuski Victor Hugo /1802-1885/ i Jules Verne /1828-1905/ czy rosyjscy Konstanty Staniukowicz /1843-1903/ i Aleksy Nowikow-Priboj /1877-1944/. Mówiąc o morzu w literaturze polskiej sypie nie tylko gęsto nazwiskami, ale również obficie cytuje, co przekształca tę książkę w ciekawą antologię.

Autor zadał sobie kolosalny trud sprostowania setek błędów, jakie okazuje się całymi "stadami" pojawiają się na kartkach naszych książek o morskiej tematyce, ale uczynił to ohyba tonem nazbyt ostrym.

W sumie jednak nie zmniejsza to wartości tej napewno bardzo potrzebnej, bo na swój sposób jedynej książki.

Zofia Drapella - 500 ZAGADEK MORSKICH - W-wa 1964, Wiedza

Powsz. s.231, zł.15.- Nakł.30.203.

Dobór tematyki zagadek przynosi chlubę ich autorce, tyle w nich wiedzy i pomysłowości. Książeczka ta powinna znaleźć się w każdym domu mieszkańca naszego terenu, jako że wstyd mieszkać nad morzem i nie mieć pojęcia o tylu arcyciekawych

sprawach, które znalazły się na kartkach tego tomiku. Reprezentowana jest tu zarówno żegluga, jak i rybołówstwo, przyroda, jak i literatura, geografia i handel. Nie brak również kart poświęconych dowcipowi i anegdocie. Np. "Pewien ksiądz, podchmieliwszy sobie winem, założył się, że potrafi wypić całe morze. Rano gdy otrzeźwiał, wpadł w rozpacz i zaczął błagać Ezopa o pomoc. Trzeba, powiedział Ezop, zażądać od przeciwnika, by przedtem odwrócił bieg wszystkich rzek wpadających do morza, bo przecież zakład stanął o wypicie "tylko morza".

Wartość tej publikacji podnosi jeszcze wykaz literatury, dołączony do każdej dziesiątki pytań, a będący wskazówką, że w tych książkach można znaleźć odpowiedź na postawione pytania.

Jerzy Wadowski - MORZE I POMORZE - Książki, czasopisma, filmy.
W-wa 1964, Stow.Bibl.Polskich. s.448, zł.70.

Tej książki i ze względu na wysoką cenę i niski stosunkowo nakład /6.000/ na pewno nie kupi ten i ów instruktor zainteresowany morzem, ale ważne jest, żeby o istnieniu takiej książki wiedział. Jest to obszerna bibliografia wszystkiego co napisane o morzu, w książkach i czasopismach, i co pokazywano w filmie. Benedyktyński trud jednego człowieka oszczędził pracy setkom innych, pragnących np popularyzować morze i szukających do tego materiału. Znakomita publikacja. Oby tylko uzupełniono ją co roku odpowiednimi suplementami z bieżącą bibliografią.

Eugenia Kochanowska, Bolesław Polkowski - TO I OWO O MORZU -
czyli 210 pytań na tematy morskie, WDTL 1963 s.113

Książeczka wydana techniką rotaprintową przez Woj.Dom Twórczości Ludowej jest nieco starszą siostrą "Zagadek morskich" Drapellowej, jeśli idzie o termin wydania, a za to ubogą krewną tamtej książki, jeśli idzie o szatę zewnętrzną, zakres tematyki i nakład /1.600/. Najistotniejsze jest to, że pytania zamieszczone w obydwóch publikacjach prawie że nie powtarzają się. Świadczy to o wielkim bogactwie tematu,

którego dla każdego starczy, i w efekcie mamy obecnie nie 500 zagadek morskich, ale 710.

ANTOLOGIA PAMIĘCI 1939 - 1945

Zakrojone na 7 tomów wydawnictwo pomyślane jest jako wielki dokument lat wojny i okupacji i adresowane jest głównie do młodego pokolenia czytelników, któremu na szczęście nie było dane przeżywać koszmaru tamtych dni.

Każdy z tomów poświęcony jest innemu tematowi, określone tytułem, a więc jest tom : Zwyczajny Dzień, Polski wrzesień, Bagnet na broń, Za drutami, Więzienna krata i "U schyłku wojny".

Ostatni, niewydany jeszcze tom będzie zawierał wiersze okupacyjne. Na całość wydawnictwa składają się najcenniejsze fragmenty prozy, bądź opowiadania plastycznie ukazujące miniony okres. Każdy z tomów poprzedzony jest rzeczowym wstępem autora układającego i dobierającego materiał.

Ze względu na to, że poza wartością dokumentarną jest to bardzo dobra i piękna pod względem artystycznym literatura - antologią tą - niezależnie od konieczności przeczytania jej i właściwie posiadania; należy zainteresować się bogatą skarbnicą wartościowych tekstów nadających się na konkurs recytatorski.

Nic nigdy nie zastąpi książki. Jest źródłem wzruszeń i wiedzy zarazem. Pozostawia głębsze i trwalsze ślady w świadomości, niż inne środki kultury masowej.

Henryk Korotyński

SPOTKANIE Z REALIZMEM

=====

Mimo że już wiele czasu upłynęło od zakończenia obrad XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, nadal trwają dyskusje w środowiskach twórczych i środowiskach działaczy kulturalnych na temat tego plenum. Dowodem zainteresowania się tym tematem ze strony środowiska gdańskiego było zorganizowane w ramach spotkań Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki spotkanie z kierownikiem Wydziału Kultury Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Wincentym Kraśko. Czytelnikom naszym treść tego spotkania postanowiliśmy udostępnić na kartkach naszego Biuletynu.

Jesteśmy gotowi stwierdzić za jednym z filozofów - powiedział tow. Kraśko, że ostatecznym celem socjalizmu jest kultura i sztuka. Chodzi nam o to, aby ustrój nasz doprowadził społeczeństwo do tego stopnia rozwoju, aby wszyscy bez wyjątku stali się równoprawnymi i na równi uczestniczącymi w konsumpcji narodowych dóbr kulturalnych, a jest to możliwe jedynie w społeczeństwie socjalistycznym, stawiającym sobie za cel wychowanie człowieka szczęśliwego. Bilans XX-lecia pokaże nam jak wiele się w tej dziedzinie zrobiło. A przy tym rzecz dziwna, ulegając modom na narzekanie mówi się o upadku kultury, o niespełniającej swej roli literaturze, sztuce, teatrze etc. W tym samym czasie przyjeżdżający do nas po kilku latach nieobecności ludzie zdumiewają się naszym poziomem kultury. Jednocześnie za granicą mówi się o polskim teatrze jako o teatrze jednym z najlepszych, jeśli nie najlepszym w świecie; o polskiej prasie, o jej rozkwicie, o literaturze, plastyce, doskonałym widzu teatralnym, o literaturze, która obecnie jak nigdy dotychczas w historii polskiej państwowości weszła na rynki zagraniczne. Mówi się, zupełnie nie kurtuazyjnie, lecz z zazdrością, że polska literatura obecnie poza francuską - to literatura najlepsza w Europie. Mimo to nie ze wszystkiego możemy być zadowoleni, jest wiele spraw, które w naszej kulturze martwią, napawają niepokojem.

Materiały XIII Plenum szeroko traktują o brakach naszej kultury. Nie będziemy ich tutaj przytaczali, rzecz jest powszechnie znana, jednakże na uwagę zasługuje atmosfera, w jakiej nastąpiło przyjęcie tych materiałów przez poszczególne

środowiska twórców i działaczy kultury, nastroje tych środowisk po ogłoszeniu materiałów plenum. Ogólnie rzecz biorąc, materiały te zostały przyjęte z aprobatą, a ze szczególną aprobatą przyjęto te miejsca referatu, gdzie mówi się o swobodach twórczych, o tym, że partia nie zamierza i nie będzie dawała recept na to, jak tworzyć, jak pisać i malować, o tym że nikomu nie zabrania się i nie można zabraniać prawa do swobodnego eksperymentu twórczego. Z drugiej strony z mniejszym entuzjazmem przyjęto te miejsca, gdzie otwarcie mówi się o niedociągnięciach, brakach i słabościach naszej kultury. I jeśli o tych pierwszych sprawach /mówi/ dyskutuje się wiele w naszych środowiskach twórczych, to na temat drugi, niestety, jeszcze wciąż zbyt mało; we wszystkich niemal dyskusjach pomija się milczeniem zawartą w referacie krytykę, pomija się milczeniem kwestię schodzenia niektórych twórców na pozycje konformistyczne. W gruncie rzeczy więc dyskusja nad materiałami XII Plenum jest dyskusją jednostronną, jednostronnie naświetlającą materiały plenum.

Szczególnej wagi nabierają te zjawiska w środowiskach literackich. Nikomu z naszych działaczy nie może być obojętnym to, co dzieje się w literaturze, literatura bowiem spełnia funkcję wiodącą, literatura jest podstawą wielu dziedzin sztuki - filmu, teatru. Wywiera olbrzymi o ile nie największy wpływ na inne środowiska artystyczne. Mamy w naszym kraju prawie tysiąc literatów. Literatura polska zaczyna być jak nigdy dotychczas znana za granicą, zdobywa czytelnika nie tylko w Europie, jest tłumaczona i czytana na innych kontynentach. Notuje się szczególne zainteresowanie tą literaturą na zachodzie Europy. Przykładem a zarazem dowodem niech będzie wydana ostatnia w Monachium Encyklopedia Literacka, na kartach której polską literaturę współczesną reprezentuje aż dwadzieścia pięć nazwisk, tuż za Francją, na równi z Włochami. Możemy spokojnie powiedzieć, że literatura nasza utrzymuje się na poziomie europejskim, ale są i muszą być, niepokoje natury ideologicznej. Niepokoje te, używając słów Jerzego Putramenta możnaby określić mniej więcej następująco :

W światowej literaturze wyróżnić możnaby obecnie dwa zasadnicze nurty - nurt nadziei i nurt rozpaczy.

My, Polacy, reprezentujemy w swym pisarstwie ten drugi nurt. Reprezentujemy, bo tak jak Zielona Góra chce się przypodobać Warszawie, tak Warszawa chce się przypodobać Paryżowi, chce go zaszokować, zadziwić. Aby tego dokonać bywamy większymi egzystencjalistami, niż sami twórcy egzystencjalizmu. Taka postawa musi budzić niepokoje, a już przysparza szczególnej troski, jeśli zjawisko to dotyczy, z samej natury rzeczy skłonnej do entuzjazmu młodzieży literackiej. Niestety, nasi młodzi pisarze reprezentują najczarniejszy nurt w naszej współczesnej literaturze. Niepokoi także inna sprawa, sprawa nieobecności pewnej tematyki w utworach powstających współcześnie. Od conajmniej ośmiu lat w utworach naszych pisarzy, zabrakło bohatera pokazanego w procesie pracy, tematyki wiążącej literaturę z klasą robotniczą. Owszem pojawiały się i pojawiają jeszcze do tej pory utwory z tzw. marginesu społecznego, traktujące o życiu /niech to nikogo nie zwiedzie/, nie proletariatu, lecz lumpenproletariatu, ludzi częstokroć wykolejonych, nałogowców, recydywistów, zdeprawowanych młodzieńców etc.

Nieodparcie nasuwa się pytanie, co to ma wspólnego z klasą robotniczą, co to ma wspólnego z interesami socjalizmu? Brak nam utworów pokazujących człowieka w procesie pracy, brak pokazania największego dobra człowieka pracy. Właśnie taka literatura, właśnie takie utwory byłyby i powinny być utworami różniącymi naszą literaturę od literatury kapitalistycznej. Rzecz jasna nie chodzi tutaj o radosną, optymistyczną, schematyczną, uproszczoną twórczość, chodzi o to, aby nie bać się optymizmu, optymizm nie jest anachronizmem w literaturze, jak utrzymuje obecnie wielu pisarzy. Chodzi o to, aby utwory literackie nie powstawały wskutek przemysłu kawiarnianych, ale na podstawie rzetelnej obserwacji życia. Pisarza trzeba wyprowadzić z kawiarni, pokazać mu kawał kraju. Możliwość taką pisarze uzyskali dzięki systemowi stypendialnemu CRZZ.

Mamy w literaturze naszego XX-lecia książki, drogowskazy, które wyznaczają nurt naszej literatury, książki które zyskały wielką rangę w ocenie społeczeństwa. Mamy takie książki i w ostatnich latach wydane, utwory o dużym rozgłosie, utwory realistyczne, mogące doskonale być wzorem,

w jakim winna iść nasza literatura współczesna.

Na uwagę zasługuje sytuacja w filmie, dziedzinie sztuki najpopularniejszej po książce. Jak nigdy dotychczas mamy doskonałą bazę do produkcji filmów i nawet superfilmów. Mamy czterdziestu reżyserów, w tym wielu wybitnych, znanych i uznanych, cenionych. Polskie filmy uznać należy za najlepsze w naszym obozie, filmy te znajdują się w czołówce produkcji światowej; ostatnio jednakże odnosimy sukcesy raczej w filmie krótkometrażowym, filmie dokumentalnym i eksperymentalnym. Wielu z naszych wybitnych reżyserów uważało za stosowne odsunąć się na czas jakiś od realizowania filmów, zasklepiło się na swym olimpie. Obecnie rzeczy mają się inaczej, przystąpiono do nowych opracowań, będziemy mieli nowe, z pewnością dobre filmy pełnometrażowe i superfilmy "Faraon" i "Popioły".

Ulega poważnej poprawie sytuacja w teatrze mimo ciągłego braku nowych, współczesnych, polskich utworów dramatycznych. Zmienia się na lepsze repertuar teatrów, następuje okres zainteresowania się naszym dorobkiem w tej dziedzinie. Spod piór naszych młodych dramaturgów Broszkiewicza, Mrożka, Grochowiaka, Drozdowskiego wychodzą nowe współczesne utwory, jednakże trzeba tu powiedzieć, raz jeszcze jak bardzo w obecnym okresie odczuwa się brak Kruczkowskiego, jego mądrych, realistycznych, odpowiadających na niepokoje współczesnego widza dramatów. Współczesny dramat sący się nadal strużką wciąż zbyt wąską w porównaniu z potrzebami sceny.

Zainteresowanie teatrem ze strony władz administracyjnych jest tym bardziej usprawiedliwione, że nadal jeszcze do każdego spektaklu teatralnego dopłacamy, w rocznej skali urasta to do sumy 220 milionów złotych.

Wiele uwagi poświęca się w naszej polityce kulturalnej sprawom plastyki, przede wszystkim plastyki użytkowej, a w pierwszym rzędzie architekturze. Architektura jest sztuką oddziaływającą na tysiące ludzi przez dziesiątki lat, kształtuje trwale gusty i spojrzenie pokoleń i to niezależnie od ich woli, jest więc poważnym problemem, obok którego nie można przechodzić obojętnie.

Mamy za sobą w plastyce okres wielu nieporozumień nagromadzonych wokół definicji realizmu socjalistycznego.

Kierownictwo Partii nie chce dawać jakis recept, dyktować form, zakazywać eksperymentów i poszukiwań twórczych. Chcemy zachować związek sztuki z narodową tradycją, uważamy że o wartości plastyki decyduje talent twórcy i jego stosunek do człowieka i rzeczywistości. Ważne jest to, co twórca ma do przekazania o otaczającym go świecie, a nie forma w jaką to przetworzy.

Korzystanie z dóbr kulturalnych takich jak prasa, książki, radio, telewizja, kino, teatr, muzea wytwarza potrzebny, ale bierny, konsumpcyjny charakter w stosunku do sztuki. Ludzi, którzy nigdy nie zetknęli się sami z jakąś gałęzią sztuki, można porównać z kibicami sportowymi, którzy pasjonując się wynikami sportowymi, nie są w stanie sami przeskoczyć 60 m. Aktywny, twórczy stosunek do sztuki wyrabia jedynie ruch amatorski. Jest on młodzieżowym elementem wychowawczym, o bogatej różnorodności form i socjalistycznej treści. Nie można nie dostrzegać jego olbrzymiego znaczenia dla pełnego obrazu przeobrażeń kulturalnych.

W drugiej części spotkania tow.Kraśko odpowiadał na pytania środowiska twórczego dotyczące poszczególnych spraw i problemów.

Podsumowując dyskusję przew.Wojew.Rady Narodowej - tow.Stolarek stwierdził, że pożyteczna inicjatywa GTPS będzie kontynuowana i spotkanie to zapoczątkuje z pewnością żywszy kontakt środowisk twórczych Wybrzeża.

/SL-JK/

Z WOJEWÓDZKIEGO PRZEGLĄDU AMATORSKICH TEATRÓW DRAMATYCZNYCH

Do przeglądu stanęło 16 zespołów, w tym 9 reprezentujących środowiska wiejskie. Czy to dużo, czy mało? Trudno powiedzieć. W każdym razie tylko trzy z nich /ZNP z Kwidzyna, MDK w Pelplinie i Domu Kult.Kolejarza w Tczewie/ mają wieloletnie już doświadczenia i mogą pretendować do tytułu "teatru amatorskiego". Oby istnienie i praca pozostałych nie ograniczyły się do uczestnictwa w Festiwalu i nie zakończyły się na przeglądzie wojewódzkim. Jeśli się zważy rozmiary udziału naszego województwa w konkursie "Wieś bliżej teatru" i liczebność - ożywiającego ostatnio swą działalność gdańskiego

Oddziału Związku Teatrów Amatorskich, wypadnie dojść do wniosku, że ruch teatralny nie jest najmłodszą gałęzią amatorskiego ruchu artystycznego w naszym województwie.

Tym cenniejsze są poczynania ośrodków wiejskich, bardzo aktywnych jak Stara Kiszewa /pow.Kościierzyna/ czy Sławoszyńno /pow.Puck/, a nieraz i niezmiernie ofiarnych, jak np. Wysokie /pow. Lębork/, zmierzające do upowszechnienia czynnego i biernego miłośnictwa teatralnego.

W porównaniu z poprzednimi, tegoroczny przegląd amatorskich zespołów teatralnych wykazuje pewien ich postęp, choć nie we wszystkich dziedzinach równomierny. O ile w poprawności mówienia /dykcji/ aktorzy-amatorzy poczynili znaczne postępy, sporo jeszcze zostało do zrobienia w kulturze prowadzenia dialogu i w ruchu scenicznym. Słuchanie mówiącego partnera i wiązanie wyuczonych kwestii w rozmowę opanowane zostało jedynie przez nielicznych. Oczywiście, będzie to możliwe do osiągnięcia przy systematycznej pracy, a jest prawie niemożliwe do osiągnięcia w pierwszej, często jedynej, sztuce. Wydaje mi się, zbyt pośpieszne prowadzenie zespołu do przedstawienia, skracanie pracy nad analizą tekstu, brak starań o ożywienie - niewyrobionej przecież - wyobraźni to usterki reżyserii, powodujące spore kłopoty amatorów z osiągnięciem niezbędnej swobody scenicznej, przejawiające się w "płasawicy", przypadkowości ruchu i gestu, bezradnym przestępowaniu z nogi na nogę, niczym nie tłumaczającym się krążeniu po scenie.

Niektórzy kierownicy zespołów słabo jeszcze opanowali zasady budowy sytuacji scenicznej, pozostawiają aktorów samym sobie, nie wyznaczają im konkretnych zadań czynnościowych co jeszcze powiększa, zrozumiałą przecież, bezradność amatora debiutującego na scenie. Braki te, często jeszcze występujące ujemnie odbijają się na kształcie artystycznym przedstawienia, z którego można przecież wnioskować o całej pracy wychowawczej i samokształceniowej. Wydaje mi się, że niezależnie od uzdolnień aktorskich poziom przedstawienia zależy w poważnej mierze od pracy nad ogólnym podniesieniem kultury członków zespołu. Na tym zresztą zasadza się rola wychowawcza amatorskiego ruchu teatralnego.

A mieli amatorzy nad czym pracować. Widzieliśmy w tegorocznym przeglądzie sztuki współczesne: Szaniawskiego -

"Kowal, pieniądze i gwiazdy" i "Matka", Gisgesa "Jezioro ślad wygładza", Panasa "Cień", Atlasa "Pod sygnałem", Majewskiego "Mutter - znaczy - matka", Lachowicza "Skarb Stefana Zięby", Jesionowskiego "Wuj z Ameryki", klasyczne - Szekspira "Sen nocy letniej" /Technikum Ekonomiczne w Gdyni/ i Fredry /"Gwałtu co się dzieje"/.

Mniej szczęśliwe - choć zrozumiałe ze względu na powszechnie przyznawany komedii prymat nad utworem poważnym, a także na nęcącą łatwość zgromadzenia i skupienia zespołu w pracy nad repertuarem rozrywkowym - wydaje mi się sięgnięcie /przez dwa zespoły/ po "Majstra i czeladnika" Korzeniowskiego i osłoniętą nazwiskiem Sienkiewicza farsę "Zagłoba swatem".

"Piołunowe ziele" Morskiego Domu Kultury w Nowym Porcie, ciekawe inscenizacja, choć nadużywająca recytacji zbiorowej, ocenione zostało pozytywnie, lecz poza konkursem, gdyż przynależy do gatunku "teatr poezji".

W związku z doborem repertuaru nasuwa się jeszcze jedna, tym razem krytyczna, uwaga : nie można oczekiwać dobrych wyników artystycznych, dobierając pozycję do grania bez uwzględniania naturalnych warunków członków zespołu. Zemściło się to na wykonawcach "Wuja z Ameryki".

Ciągle jeszcze niedocenianą stroną pracy amatorskich zespołów teatralnych jest scenografia. A przecież teatr, ta najbardziej zespołowa ze sztuk, daje tu ciekawe możliwości wciągnięcia do pracy z zespołem, a nawet powołania do niej, różnych grup zainteresowań plastycznych, technicznych, wszelkiego tak potrzebnego scenie "majsterkowania". W usiłowaniach scenograficznych widać ciągle jeszcze werystyczne ciągoty, brak zrozumienia dla prostoty, smaku i funkcjonalności dekoracji. Osobne - wiemy, że bardzo trudne - zagadnienie to kostiumy. Pozostawiają one wiele do życzenia.

Na zakończenie tych spostrzeżeń jeszcze dwie uwagi: W czasie przeglądu ujawniło się kilka wyraźnych uzdolnień aktorskich, żeby wymienić tylko wykonawców ról : Basi w "Majstrze i czeladniku" z Przegalina /pow.Pruszoż Gd/, Klimasowej w "Skarbie Stefana Zięby" z Wysokiego /pow.Lębork/, synowej z "Mutter - znaczy - matka" z Pelplina, Społka z "Snu

nocy letniej" w wykonaniu Technikum Ekonomicznego z Gdyni, czy Józika z "Zakochanej majstrowej" z WDK w Sławoszynie /pow.Puck/ lub matki z drugiego "Majstra i czeladnika", pokazanego przez zespół O.S.P. w Borzechowie /pow.Starogard/.

Druga uwaga, tym razem w pełni pochwalna, czemu dał wyraz sąd konkursowy - odnosi się do wszystkich reżyserów i kierowników zespołów, pracowitych i ofiarnych, wśród których obok "starych" działaczy, jak Walentyna Gruszecka, mgr Piotr Gruszka, Edmund Dominikowski, Paweł Adamowski, czy mgr Borowiecki, wyrosli już nowi "młodzi", jak Dębicki, Muszalska, Runowski, Toboła, Tuis i inni. W ich zapale, żarliwości i talentach nasza nadzieja na dalszy rozwój amatorskiego ruchu teatralnego.

W.L.

EUGENIUSZ ONIEGIN "W MDK
" =====

Premiera młodzieżowego zespołu dramatycznego przy MDK we Wrzeszczu prowadzonego przez instr. Irenę Śmielecką raz jeszcze potwierdziła, że t.zw. "Literatura klasyczna" ma pełne szanse, aby zostać zrozumiana i do głębi przeżyta przez młodzież.

Muszą być jednak spełnione pewne warunki: przede wszystkim forma tego przeżycia musi być atrakcyjna, po wtóre trzeba znaleźć takie środki, które przemówią w pełni do mentalności młodzieży współczesnej.

Przedstawienie "Eugeniusza Oniegina" wypełnia te warunki. Potraktowane na zasadzie wieczoru poezji czytanej, chwyta swoją bezpośredniością i kameralnością, a jednocześnie frapuje prawdziwym dramatem.

Na scenę /pokój, nie usunięto nawet gablot bibliotecznych/ pada światło czerwonego reflektora.

Wchodzi narrator, komunikuje zebrany: "Czytamy Puszkina" i zaczyna się opowieść o Eugeniuszu. Recytatorzy trzymają w rękach tekst. Niektóre fragmenty są mówione z pamięci, inne odczytywane.

Odczytywanie jednak jest uwarunkowane sytuacją sceniczną: albo są to dwie dziewczyny pochylone nad książką, albo poeta odczytujący swój utwór, albo młoda dziewczyna pisząca list.

Ruch sceniczny, wyrazisty, ograniczony celowo do koniecznego minimum, gest powściągliwy i jednoznaczny, tworzący tło dla przepływającego strumienia poezji, kostiumy maksymalnie oszczędne, ale utrzymane w "duchu epoki" dają w efekcie widowisko klasyczne - wielkich uczuć, zamkniętych w zdyscyplinowaną formę, tak bliską współczesności.

Widowisko zostało obsadzone przez młodzież szkolną klas starszych. Ponieważ opracowywanie całego tekstu wymagało by daleko większego wysiłku, /co jest niemożliwe w klasach maturalnych/, przyjęto formę skróconą i /przez czytanie/ jeszcze bardziej umowną. Dało to określone przeżycie estetyczne, wynikające z jakości podawania tekstu.

Wydaje się, że takie próby są w pełni usprawiedliwione. Podkreślając ich znaczenie artystyczne, trzeba pamiętać o znakomitej pracy oświatowej, szerzonej przy pomocy tego typu przedsięwzięć, oraz o konkretnej pomocy młodzieży szkolnej w opanowaniu materiału.

J. Jokiel

POWIEKSZA SIE GRONO MIŁOŚNIKÓW TEATRU
=====

W miesiącu lutym br. Teatr Kameralny w Sopocie gościł niecodziennych widzów, niecodzienna też była organizacja przedstawienia "Andorra" którą młodzi widzowie mieli oglądać. W dniu tym wszystkie drzwi w teatrze stały otworem. Można było zaglądać na scenę, za scenę, do garderób, porozmawiać z aktorami, reżyserem, ba i nawet z dyrekcją teatru.

Niezwykły ten nastrój wytworzył się dzięki temu, że w teatrze "urzędowała" młodzież, która przyjechała przede wszystkim po to by wspólnie zastanowić się nad tym, w jaki sposób rozbudzić wśród całej młodzieży trwale zainteresowanie teatrem.

W spotkaniu tym wzięli udział przedstawiciele samorządów szkolnych, szkół średnich województwa gdańskiego, dyrektorzy, nauczyciele i wychowawcy.

Zebranych serdecznie powitał w imieniu licznie zebranych aktorów Teatru "Wybrzeże" dyrektor Biliczak, o perspektywach pracy tworzących się w szkołach Szkolnych Kół Przyjaciół Teatru mówił naczelnik KOSG - Jan Wesołowski, a o znaczeniu teatru w życiu - dyrektor Goliński.

Honorowym gościem zjazdu młodzieży był znany i bardzo gorąco oczekiwany kapitan K. Borchardt autor popularnej książki "Znaczy kapitan".

Podczas dyskusji poruszano wiele spraw. Młodzież interesowała się przede wszystkim warsztatem pracy aktora, padały propozycje repertuarowe. Aktorzy mówili o swej pracy, deklarowali swój udział w spotkaniach z młodzieżą już na terenie szkoły. Przy tej okazji zgłoszono również kilka wniosków, dotyczących ulepszenia systemu rozprowadzania biletów na przedstawienia młodzieżowe.

Omawiano wreszcie formy pracy szkół w zakresie upowszechniania teatru i przyjęto proponowany przez organizatorów zjazdu regulamin dla nowo organizowanych w szkołach średnich "Szkolnych Kół Przyjaciół Teatru".

A oto treść przyjętego przez młodzież regulaminu :

R e g u l a m i n

K ó ł P r z y j a c i ó ł T e a t r u

zorganizowanych w szkołach średnich woj. gdańskiego

§ 1.

Celem rozbudzenia trwałego zainteresowania teatrem oraz zbliżenia jego problemów młodzieży szkolnej Samorząd Szkolny może za zgodą Dyrektora Szkoły zorganizować "Szkolne Koło Przyjaciół Teatru". Członkiem S.K.P.T. może być każdy uczeń, który interesuje się w sposób szczególny problematyką teatru. Szkolne Koło Przyjaciół Teatru będzie reprezentował 3-osobowy Zarząd.

- 49 -

§ 2.

Szkolne Koło Przyjaciół Teatru stawia sobie za cel rozbudzenie trwałych zainteresowań teatrem oraz zbliżenie jego problemów do całej młodzieży szkolnej. Członkowie S.K.P.T. będą się starali, aby każdy uczeń w jego szkole stał się czynnym i krytycznym widzem teatru. Dla realizacji w/wym. zadań Zarząd Koła wraz ze swymi członkami może podjąć następujące prace :

- organizowanie dyskusji nad sztuką teatralną, bądź też nad problematyką teatralną w ogóle,
- organizowanie "spotkań teatralnych" z aktorami, reżyserami, autorami sztuk oraz krytykami teatralnymi,
- propagowanie literatury oraz czasopism związanych z teatrem,
- redagowanie gazetki ściennej poświęconej sprawom teatru,
- przeprowadzanie apeli szkolnych informujących o teatrze,
- organizowanie wycieczek do teatru celem poznania warsztatu pracy teatru od strony kulis,
- organizowanie wycieczek na przedstawienia teatralne bądź też organizowanie przedstawień na terenie własnej szkoły,
- nawiązanie kontaktu ze szkolnymi kołami teatralnymi i recytatorskimi celem prowadzenia niektórych wspólnych pracy w zakresie upowszechniania teatru.
- prowadzenie kroniki pracy S.K.P.T., w której w pierwszym rzędzie uwzględni się życie teatralne Wybrzeża.
- za zgodą dyrekcji szkoły S.K.P.T. może zająć się kolportażem biletów do teatru "Wybrzeże", a wpływy uzyskane z marży w wysokości 6 % od sumy netto rozprowadzonych biletów Przekazać na działalność Koła.

§ 3.

"Szkolne Koło Przyjaciół Teatru" jest obowiązane każdego roku szkolnego złożyć w wyznaczonym terminie sprawozdanie Samorządowi Szkolnemu ze swej pracy.

Wybory do Zarządu S.K.P.T. winny odbywać się co dwa lata od dnia założenia Koła.

W tej chwili 42 Szkolne Koła Przyjaciół Teatru działają w województwie gdańskim. O tym, co się w nich dzieje, jakie podjęto już prace, a jakie się planuje, napiszemy w następnym Informatorze. Zawiadamiamy również, że oczekujemy na materiały ze Szkolnych Kół Przyjaciół Teatru, dla których zawsze znajdzie się miejsce na łamach naszego wydawnictwa.

Młodzi przyjaciele teatru, życzymy Wam dużego zadowolenia i osiągnięć w pracy.

J.B.

--

ZMIENIĆ ZDANIE, CZY NIE ZMIENIĆ ?

=====

" W niedzielę o godzinie 12,30 - cytuję za Głosem Wybrzeża - w Gdańskim Klubie Kultury ZMS przy ulicy Garnoarskiej 18, słuchamy poezji Asnyka, Tetmajera i Przybosa oraz muzyki Szymanowskiego, Paderewskiego i Żeleńskiego". Tyle komunikat w gazecie, od siebie już dodać musimy, że nie chodzi tutaj o jakiś nowy klub, nową placówkę, która znalazła sobie miejsce w samym centrum Gdańska, ale właśnie o starego, znanego już nam z wielu stron "Rudego kota". Klub ten - otwarcie mówiąc - nie cieszył się dobrą opinią i to przez wiele lat.

Czym ta opinia była spowodowana, lepiej już nie wspominać, dość, że trzeba było włożyć dużo, dużo pracy w to, aby utarta od lat opinia społeczeństwa zmieniła się. Przed trzema laty już jedna z centralnych młodzieżowych gazet pisała o tym, jak to "Rudy kot" zmienia skórę, na lepszą, ZMS-owską, z chuligańskiej na kulturalną. Nie była to ani jedyna, ani pierwsza publikacja na ten temat. O klubie pisano wiele, w Warszawie dobrze, w Gdańsku - częściej źle. Być może to właśnie jest przyczyną unikania tradycyjnej już, kłującej - jak to się mówi - w oczy, nazwy klubu. Pozostawmy jednak nazwę, wywodzi się ona - w dość zawiłej linii - od "Chat noir", poprzez przedwojennego "Czarnego kota", poprzez powojennego, łódzkiego "Czarnego kota" aż tutaj, do Gdańska, tyle że po drodze miłe stworzonko zmieniło rzeczywiście skórę.

Dzień dzisiejszy "Rudego kota" w niczym nie przypomina tamtych czasów sprzed trzech lat. Zmienili się bywalcy Klubu, aczkolwiek nie zupełnie radykalnie, bo ozłowieka tak łatwo zmienić niepodobna, nie zmieniło się - nawet po ostatnich wyborach - kierownictwo klubu, ale dość radykalnie zmieniły się formy pracy. Po ostatnim walnym zebraniu członków Klubu przyjęto nową koncepcję pracy. Placówka ta ma stać się czymś w rodzaju centrum instruktazowego dla klubów ZMS-owskich w trójmieście, a nawet dla tego typu placówek w województwie gdańskim. Ale są to plany, życie zaś nauczyło nas odnosić się sceptycznie do planowania jeśli dotyczy ono kultury. Obok udzielania instruktazu Klub ma ambicję być także koordynatorem wymiany imprez przez poszczególne kluby i zespoły klubowe, zakłada także ściślejszą niż dotychczas współpracę z Wojewódzkim Domem Kultury.

Tyle zapowiedzi. A teraz, co nowego już daje się zauważyć w działalności "Rudego kota" ?

Przyjrzyjmy się chociaż przez chwilę poczynaniom dzisiejszym :

Od innych tego typu placówek "Kot" różni się tym, że nie korzysta z żadnych dotacji państwowych, przeciwnie - płaci jeszcze czynsz z tytułu zajmowania nie swego lokalu. Na działalność swoją musi zarobić sam przez prowadzenie bufetu i kawiarni.

W lutym w ramach działalności programowej Gdańskiego Klubu Kultury odbyło się 35 imprez, w niektóre więc dni wypadały nawet po dwie imprezy. Klub jest młodzieżowy, więc były to przede wszystkim wieczorki taneczne, odbyło się ich w lutym dziesięć, ale młodzi widzowie obejrzeli także cztery spektakle teatryku muzyki "Bemol", wzięli udział w dwu wieczorkach literackich, wysłuchali dwu prelekcji politycznych, czterech koncertów życzeń, sześciu prelekcji naukowych na tematy światopoglądowe, techniczne, astronautyczne, dwu koncertów muzyki poważnej nie licząc już filmów, gier i zabaw. Poziom tych imprez - trzeba oddać sprawiedliwość organizatorom - wysoki, mogący z powodzeniem konkurować z "Żakiem". Dodajmy jeszcze, imprezy te organizowane, ściągając do siebie ciekawych ludzi m i e j s c o w y c h, bez uciekania się do wielce kosztownego "importu" sław warszawskich.

Przyznać należy - olbrzymi to kawał roboty i wielka porcja wrażeń danych blisko trzystu bywalcom tej placówki, i to wszystko nie licząc seansów telewizyjnych połączonych z dyskusjami, nie licząc co miesięcznych wystaw plastycznych, nie licząc działalności turystycznej, do której Klub przygotowuje się wzorem lat poprzednich i teraz. Wobec działalności, jaką klub prezentuje obecnie wartoby się zastanowić, czy nie należałoby raz wreszcie radykalnie zmienić zdania ? Zrewidować opinię na temat "Rudego kota" ?

K.J.

--

CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK

=====

Radiowa rodzina Matysiaków otrzymała nagrodę Centralnej Rady Związków Zawodowych, która w ten sposób wyraziła swoje uznanie dla społecznej wartości tej audycji Polskiego Radia. Debiut Matysiaków na antenie odbył się 15 grudnia 1956 r. Od tej pory do chwili obecnej nagrano 190...kilometrów taśmy magnetofonowej wypełnionej perypetiami sympatycznej rodzinki. O popularności Matysiaków świadczą nie tylko liczne listy i prezenty, napływające do Redakcji Literackiej Polskiego Radia, ale również fakt, że ... Matysiakowie na podstawie prawnych zapisów spadkowych stali się właścicielami kilkudziesięciu mórg ziemi w białostockim, opolskim, poznańskim i na rzeszowszczyźnie.

x

x

x

20 lutego znany pisarz, Jarosław Iwaszkiewicz, obchodził siedemdziesięciolecie urodzin. W dniu tym złożyło mu hołd całe społeczeństwo. Warto przypomnieć, że Iwaszkiewicz, to nie tylko powieściopisarz i nowelista, ale również poeta, publicysta, dramaturg, muzykolog i tłumacz.

Jego obfity dorobek pisarski wynosi około 70 pozycji.

x

x

x

Teatr Powszechny w Warszawie zapowiada wystawienie montażu opracowanego na podstawie pamiętników inżynierów, nadesłanych w swoim czasie na konkurs, ogłoszony przez tygodnik "POLITYKA". Montaż przygotowywany przez znanego reżysera Adama Hanuszkiewicza i naczelnego redaktora "Polityki", Mieczysława Rakowskiego, będzie nosił tytuł "Rzecz o Polsce" i ma być uczczeniem 20-lecia Polski Ludowej.

x

x

x

W związku z 400-leciem urodzin Williama Szekspira poczta angielska zamierza wypuścić specjalne znaczki z podobizną sławnego pisarza. Ponieważ głowa jego ma figurować na tym samym znaczku obok podobizny królowej angielskiej, trzeba było użyć na to specjalne zezwolenie monarchini.

x

x

x

Tygodnik "Dookoła Świata" rozpoczął druk ciekawych artykułów pt. "Encyklopedia Dwudziestolecia". Hasła do tej rubryki wysunęli sami czytelnicy, biorący udział w specjalnym konkursie ogłoszonym na ten temat.

x

x

x

Małżonka popularnego aktora francuskiego, Gerarda Philippe'a, napisała piękną książkę o ostatnich chwilach sławnego artysty. Książka ta pod tytułem "Czas westchnienia" została uznana za najpiękniejszą książkę roku w Paryżu i otrzymała nagrodę t.zw. "Prix de l'unanimité".

x

x

x

Dużym wydarzeniem filmowym w ostatnich tygodniach był film "Wiano", nakręcony podług noweli Marii Szuleckiej zaadaptowanej dla filmu przez Jerzego Pomianowskiego. Według zgodnej opinii recenzentów "Wiano" po raz pierwszy chyba daje wierny obraz wsi dzisiejszej i pokazuje prawdziwych pełnokrwistych ludzi. Wspólne dzieło autorki, scenarzysty i utalentowanego

reżysera, Jana Łomnickiego, napewno przejdzie w tryumfalnym pochodzie przez wszystkie kina wiejskie, budząc jeszcze większe zainteresowanie niż w mieście.

x

x

x

Do Związku Literatów Polskich mogą należeć tylko pisarze piszący po polsku. Jedyne odstępstwo od tej reguły stanowi George Bidwell, którego powieści pisane po angielsku, żona jego, Anna, tłumaczy odrazu na polski.

x

x

x

Polska jest państwem bardzo młodym. 40% jej obywateli nie ukończyła jeszcze 19 lat. Podobnie młode są tylko India, Turcja i Kanada.

NAJBLIŻSZE ROCZNICE LITERACKIE

=====

6.VI. 165 rocznica urodzin ALEKSANDRA PUSZKINA, wielkiego poety rosyjskiego, twórcy nowoczesnej literatury rosyjskiej /Eugeniusz Oniegin, Rusłan i Ludmiła, Borys Godunow, Dama pikowa, Córka kapitana i inn./

Patrz : Leonid Grossman "Śmierć poety" KiW 1949
 Jurij Tynianow "Puszkina" Czytelnik 1950
 "Puszkina we wspomnieniach swoich współczesnych" Czytelnik 1955
 Stefan Flukowski "Chwała Puszkina"/sztuka w 3 aktach/ Czytelnik 1952.

23.VII. 135 rocznica śmierci WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO, twórcy polskiej sceny narodowej, autora sztuk teatralnych /Krakowiacy i górale, Henryk IV na łowach/.

Patrz : Zygmunt Hubner "Wojciech Bogusławski".

1.VII. 130 rocznica urodzin JADWIGI ŁUSZCZEWSKIEJ /Deotymy/
autorki cyklu poematów historycznych "Polska w pie-
śni" i powieści "Panienska z okienka" oraz "Branki w
jasyrze".

Patrz : Eugenia Kochanowska - wstęp do adaptacji
teatralnej "Panienski z okienka" WDTL 1960.

3.VIII. 40 lecie śmierci JÓZEFA CONRADA-KORZENIOWSKIEGO -
angielskiego pisarza polskiego pochodzenia, znakomi-
tego twórcy powieści o tematyce morskiej /Murzyn z
załogi Narcyza, Fantazja Almayera, Lord Jim, Smuga
cienia i inn./

Patrz : Jessie Conrad "Józef Conrad" Wyd.Litera-
ckie 1959,
Maria Dąbrowska "Szkice o Conradzie" PIW
1959,
Róża Jabłkowska "Joseph Conrad".Ossol.1961
Barbada Kocówna "Materiały i szkice o Con-
radzie".

K R O N I K A
=====

Powiat kwidzyński w bliskiej przyszłości uzyska kilka nowych
placówek kulturalnych. Będą to Wiejskie Domy Kultury w Rakow-
cu, Sadlinkach, Czarnem Dolnem i Gardel, zbudowane w czynie
społecznym dla uczczenia 20-lecia Polski Ludowej. Domy te za-
projektowane wg typowej dokumentacji będą posiadać salę wido-
wiskową na 150 osób, oraz pomieszczenia na bibliotekę, kawiarnię
i pokój dla zespołu

x

x

x

Sztumski Powiatowy Dom Kultury dochował się własnego zespołu
estradowego, który staje się coraz popularniejszy w terenie.
W ciągu miesiąca marca i kwietnia zespół z programem "Powiew
młodości" wystąpił około 10 razy, głównie w świetlicach PGR-

-owskich. PGR Trankwice dla godnego przyjęcia gości zbudował nawet szybko scenę w swojej świetlicy.

x

x

x

Tegoroczna "wiosna sztumska", czyli "Dni Sztumu" - zgodnie z ogólnokrajową aurą - będzie nieco spóźniona. Tradycyjne obchody wyznaczono w tym roku na połowę czerwca.

Koło Plastyczne przy PDK szykuje na Dni Sztumu wystawę prac malarskich swoich członków, poświęconą pejzażom wiosennym.

x

x

x

Młodzież ze szkół podstawowych i średnich ma już za sobą powiatowe eliminacje szkolnego konkursu recytatorskiego. Wśród powiatowych miast na szczególne wyróżnienie zasługuje Starogard, gdzie eliminacje przebiegły niezwykle sprawnie pod każdym względem. Kierownictwo Szkoły Tysiąclecia i miejscowe władze zadbały o ładną oprawę plastyczną imprezy i o dobrą organizację konkursu. Obok dzieci ze szkół podstawowych licznie przystąpiła do konkursu młodzież z liceum i szkół zawodowych. 5 osób zostało zakwalifikowanych do eliminacji wojewódzkich.

x

x

x

Międzynarodowy Dzień Teatru obchodzony był w tym roku wyjątkowo uroczyście. Jak niegdyś przedstawienia w starożytnych Atenach, trwał aż dwa dni - 24-go i 25-go marca. Pierwszego dnia - ludzie teatru, aktorzy, reżyserzy, dyrektorzy i pracownicy techniczni spotkali się w klubie studentów "Żak" przy lampce wina zorganizowanej przez Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki i Wydz. Kultury Wojew. Rady Narodowej. Zebranych powitał Przewodniczący WRN Piotr Stolarek. Przewodniczący mówił o olbrzymiej społecznie roli teatru i szacunku, jakim cieszy się w społeczeństwie zawód aktora. Spotkanie urozmaiciły występy studenckiego teatrzyku Afanasjewa z programem "Olaf Grubasow".

Następnego dnia w podobnym składzie ludzie teatru spotkali się z działaczami kulturalnymi i przedstawicielami amatorskiego ruchu teatralnego w Wojew. Domu Kultury, tak się

bowiem złożyło, że dzięki odbywającemu się właśnie w WDK seminarium dla instruktorów teatralnych - mogli oni wziąć udział w tej miłej uroczystości.

Ponadto zjawili się licznie działacze kulturalni Trójmiasta i nie mniej liczni reprezentanci terenu. Spotkanie z ludźmi teatru zaszczycił swoją obecnością Wiceminister Kultury i Sztuki, Zygmunt Garstecki, oraz Delegat Republiki Białoruskiej ZSRR, Smirnow. Wielka bezpośredniość miłych gości przyczyniła się do wytworzenia na sali ciepłej, serdecznej atmosfery, wyczuwalnej dosłownie od pierwszych słów powitania wygłoszonych przez Wiceprzewodniczącego WRN, Bernarda Szczęsnego.

Wiceminister Garstecki w swoim krótkim przemówieniu życzył artystom teatralnym spełnienia wszelkich życzeń, zastrzegając się jednak żartobliwie, że ze strony swego resortu nie mógłby zagwarantować rychłej ich realizacji.

Miłym dowodem pamięci dla aktorów były wiązanki kwiatów, wręczane przy każdym stoliku przez młodzież szkolną, bo oczywiście i tej nie zabrakło w spotkaniu.

W części artystycznej miłego popołudnia wzięli udział śpiewacy amatorzy, dokumentując swoim poziomem, że pilnie śledzą wszystko co dobre, wartościowe i nowe w programach teatralnych i muzycznych.

Podobne spotkania są bardzo potrzebne, ażeby jednak rola ich była jeszcze większa, warto na przyszłość zadbać o większy kontakt między stolikami. Niechby po części oficjalnej wszyscy wędrowali od stolika do stolika i wymieniali między sobą miłe słowa, spostrzeżenia i uwagi.

Studium dla kierowników P.O.I.M.

W dniach od 7 do 10 kwietnia br. odbyła się kolejna /II/ sesja dwuletniego studium dla kierowników pow.poradni. Wzięło w niej udział 17 kierowników POIM /w tym 3 z woj.olsztyńskiego/, 11 kierowników PDK i 4 kierowników pow.wydz.kultury w charakterze zaproszonych gości.

Wiodący temat omawianej sesji - to "Procesy integracji środowiska".

Uczestnicy wysłuchali w ciągu 4 dni kilku referatów. Dwa z nich opracowane przez pracowników nauki: dr A.Rutkowskiego

z Uniwersytetu Warszawskiego na temat "Sprzeczności świata współczesnego a perspektywy integracji." i dr Cz. Maroszka z gdańskiej WSP pt. "Integracja środowiska i jej wpływ na podniesienie poziomu kultury". Pozostałe, to wypowiedzi organizatorów życia kulturalnego i kierownika poradni woj. olsztyńskiego mgr T. Bierkowskiego na temat "Możliwość integracji w środowisku zróżnicowanym pod względem narodowościowym", A. Patoka kier. PDK w Wejherowie "Możliwości integracji w środowisku wiejskim na przykładzie Wejherowa" oraz b. interesująca wypowiedź mgr W. Saka - "Treść i formy pracy k.o. na terenie Elbląga i ich wpływ na integracje różnych środowisk /dużego miasta/".

Dla uzyskania wywodów teoretycznych i wypowiedzi praktyków hospitowano szereg placówek kulturalnych, analizując możliwości powstania procesów integracji na wsi /gromada Rybno, Kostkowo w wejherowskim/ oraz wytwarzania pewnej więzi społecznej w warunkach dużego miasta /"Zamech", "Galeria El", EDK w Elblągu/.

Omawiana sesja, choć przekroczyła znacznie przewidywaną na ten cel liczbę godzin była ciekawa, dała dużo materiału do przemyślenia i praktycznego działania.

Podkreślić należy niezwykle staranne przygotowanie zajęć w Elblągu /9 i 10 kwiecień/ przez dyrekcję i pracowników E.D.K. co w dużej mierze przyczyniło się nie tylko do sprawnego przebiegu ale i miłej, koleżeńskiej atmosfery narady.

Kolejna /III/ sesja odbędzie się w sierpniu br. a tematem jej będzie "Problem organizowania odpoczynku i rozrywki w miarę narastania wolnego czasu".

Kierownictwo Studium przypomina o obowiązku przesłania prac kontrolnych z odbytej sesji do dnia 20 maja br.

K O M U N I K A T Y

=====

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy będą trwać od 3 do 17 maja. Na wsi okres ten przedłuża się do 31 maja br. Zainauguruje je Dzień Działacza Kultury /3 maja 1964 r./

Dni zbiegają się, jak co roku z Tygodniem Ziemi Zachodnich i Północnych, dlatego w obchodach należy uwypuklić sprawy Ziemi Zachodnich i Północnych, i ich dorobku kulturalnego w XX-leciu PRL.

W tegorocznych Dniach szczególne miejsce zajmuje szkoła i nauczyciel, w związku z tym programy obchodu Dni winny szeroko popularyzować rolę książki jako szczebla w zdobywaniu zawodu i pogłębianiu wykształcenia ogólnego.

Ze względu na to, że tegoroczne Dni są Dniami Oświaty, Książki i Prasy Dwudziestolecia" - akcent tej rocznicy musi być szczególnie uwypuklony, m.in. szczególnie zaleca się popularyzację dorobku własnego regionu w tym okresie np. "Twórczość pisarzy Wybrzeża w okresie 20-lecia". "Wkład pisarzy wybrzeżowych w literaturę dwudziestolecia" itp.

x

x

x

Poradnie kulturalno-oświatowe w każdym PDK winny szczegółowo zapoznać się z instrukcją programową obchodu Dni Oświaty i służyć ewentualnie radą organizatorom wycinkowych imprez w poszczególnych środowiskach.

Pamiętajcie, książkę, pisarza, nauczyciela i bibliotekarza należy pokazywać, uwypuklać wartości książki i trud wymienionych działaczy - nie tylko w odświętnych, jednorazowych imprezach, ale na codzień w pracy klubowej.

x

x

x

Woj.Dom Kultury otrzymał do sprzedaży 3 nowe wydawnictwa CPARA, są to: Józef Gruda - Spór o zemstę - z doświadczeń warsztatu reżysera, str. 123, zł.20.-

Dawid i Goliat - Kazimierz Strzałka "Najszcześniejszy ze światów" /montaż na podstawie "Pamiętnika Dawida Rubinowicza" i "Wyznań" A.Eichmana / s.88 zł. 10.-

Festiwal kulturalny młodzieży miast i wsi opr. Wacław Gniewkowski /wesołe zawody, gry zręcznościowe, atrakcje sportowe, konkursy turystyczne/ str. 59, zł.10.-

x

x

x

Wejherowskie dzieci mają swój teatrzyk, wprowadzie tylko w sobotę, ale za to co tydzień. Dzieci grają dla dzieci, bo przed widownią dziecięcą występuje zespół złożony z uczniów szkoły podstawowej /od I do VII klasy/.

Z tą cenną inicjatywą teatru dziecięcego wystąpiła zasłużona działaczka ruchu amatorskiego, Walentyna Gruszecka.

W obecnej chwili zespół pod kierownictwem p. Gruszeckiej przygotowuje sztukę "Dwie Marysie". Będzie to ozwarta z kolei premiera.

x

x

x

18 kwietnia w Powiatowym Domu Kultury w Kościerzynie nastąpiło otwarcie wystawy obrazującej osiągnięcia gospodarki morskiej. Jest to pierwsza z cyklu wystaw organizowanych przez PDK w Kościerzynie z okazji dwudziestolecia Polski Ludowej.

Otwarcie dokonał sekretarz Propagandy tow. Preś. Następnie prof. Polkowski z Instytutu Morskiego wygłosił prelekcję p.t. "Gospodarka morska w okresie dwudziestolecia".

x

x

x

Od dłuższego czasu Rom Rybaka we Władysławowie, pow. pucki, rozbrzmiewa życiem. W każdym nieomal zakątku rozległej budowli coś się dzieje. W bibliotece i w czytelni zawsze pełno amatorów nowej książki, w salce z telewizorem nie brakuje nigdy widzów, a w pomieszczeniach dla zespołów ćwiczą młodzi muzycy i tancerze.

U W A G A !

Organizatorzy KONKURSU NA PAMIĘTNIK DZIAŁACZA KULTURY zawiadamiają, że termin nadsyłania prac został przesunięty z 1.V.64 r. na dzień 1.VI.64 r. Prace prosimy kierować pod adresem: Polskie Radio, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Uphagena 1.

Redaguje Kolegium: mgr Eugenia Kochanowska, Leokadia Grewicz, Anna Januszewska, mgr Walerian Lachnitt. Adres Redakcji: Wojewódzki Dom Kultury, Gdańsk, ul. Korzenna 33/35. Telefon :

31-19-57 i 31-13-44.

Zezw. A-3 z 10.IV.64 r.

Wyk. Sp. "Nowator" Gdynia-Redłowo, Stryjska 4. Zl. 406/900/II



Fot. Z. Kosycarz

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU w Gdańskim W. D. K. upłynął pod znakiem uśmiechów, serdeczności i kwiatów...



Fot. Z. Kosycarz



IRENA ŚMIELECKA
instruktor teatralny W. D. K.

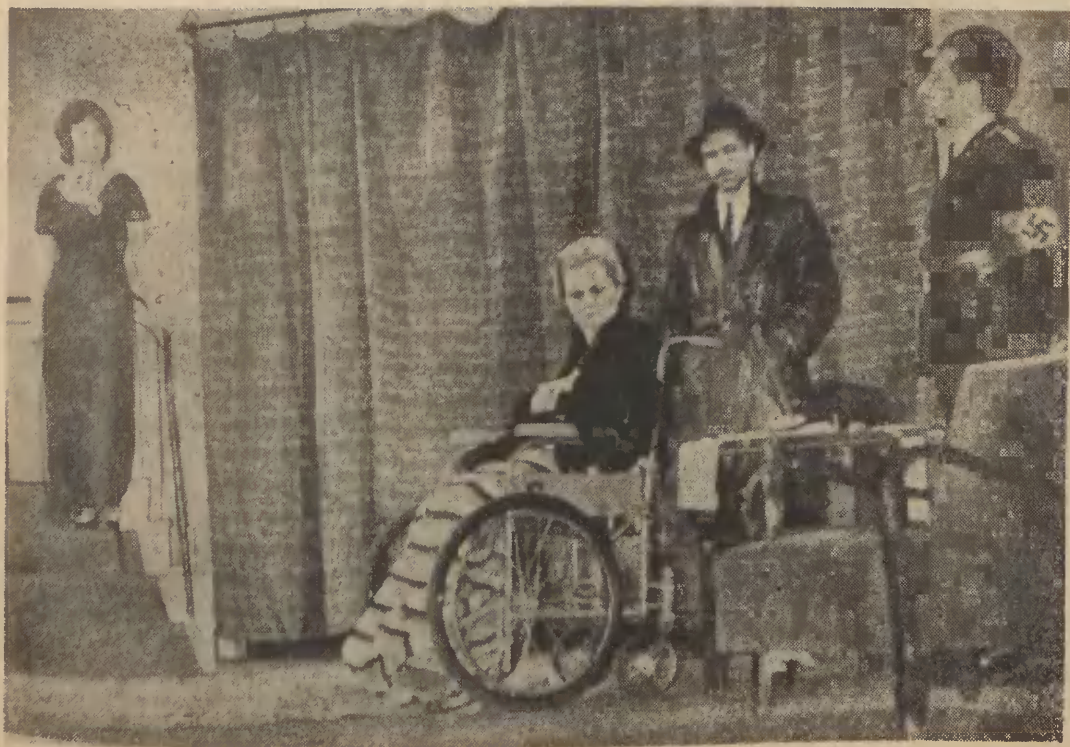
„KOWAL, PIENIĄDZE I GWIAZDY”

w wykonaniu zespołu Domu Kultury Kolejacza w Tczewie.
(kier. Edmund Dominikowski)



Fragment „SNU NOCY
LETNIEJ” Szekspira w wy-
konaniu zespołu Tech-
nikum Ekonomicz-
nego w Gdyni (kier.
Piotr Gruszka).

Zespół Miejskiego Domu
Kultury w Pelplinie —
fragment „MUTTER ZNA-
CZY MATKÁ — S. Ma-
jewskiego (kier. zespołu
Paweł Adamowski).



„NIEMCY“ L. Kruczkow-
skiego w wykonaniu ze-
społu Z. N. P. w Kwidzy-
nie (kier. St. Borowiecki)



W czytelni i bibliotece Domu Rybaka we Władysławowie zawsze pełno.



